Dziś 6 stron WARSZAWA, WTOREK 8 PAŹDZIERNIKA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 277 (677) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Dział Ogłoszeń	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Dlaczego obecna PPS czci postać tow. Barlickiego

Przemówienie tow. wiceprezydenta St. Szwalbego na akademii w Teatrze Polskim

Na akademii ku czci tow. Norberta Barlickiego, która się odbyła wczoraj w Warszawie, tow. wiceprezydent St. Szwalbe wygłosił następujące przemówienie:



Przemówienie moje ma być raczej charakterystyką epoki, na tle której działał i żył Norbert Barlicki. Dopiero na takim tle można zrozumieć, dlaczego obecna PPS i jej dzisiejsze kierownictwo tak specjalnie czci postać Barlickiego i dlaczego uważa się za kontynuatora jego myśli politycznej.

Nie zagłębiając się szerzej w lata młodzieńcze, w których Barlicki, jak i ogromna większość z nas, ówczesnej młodzieży polskiej, przeszła przez szkołę ideową, młodzieży postępowo - niepodległościowej, oraz omijając krótkotrwałą pracę N. Barlickiego w „Wyzwoleniu", przejdźmy do okresu pierwszej okupacji niemieckiej z czasów poprzedniej wojny. Jak wiadomo, ruch socjalistyczny był wówczas rozbity na trzy, a właściwie cztery kierunki: PPS (t. zw. frakcja rewolucyjna), PPS (t. zw. lewica), i dwie zwalczające się grupy Social - Demokracji Król. Polskiego i Litwy. Konsekwentnie stała na stanowisku walki o Niepodległość Polski tylko Polska Partia Socjalistyczna (t. zw. frakcja rewolucyjna). Z jej ramienia już wówczas walczył z okupantem Barlicki i on też był jedną z pierwszych ofiar przez osadzenie w obozie koncentracyjnym, poprzedzającym w „godny" sposób późniejsze obozy w trakcie ostatniej wojny, — obozy, których ofiarą padł wreszcie Barlicki w Oświęcimiu w roku 1941.

HASŁO NIEPODLEGŁOŚCI

Cała słuszna niepodległościowa postawa PPS niosła w sobie oczywiście pewne niebezpieczeństwo: ruch niepodległościowy znacznie przekraczał ramy PPS. Ogarniał coraz szersze kręgi stronnictw mieszczańskich, mniej lub więcej radykalnych stronnictw chłopskich, a po rewolucji rosyjskiej — niemal całość społeczeństwa polskiego, którego część reakcyjna zaczęła ze zrozumiałych względów obawiać się „zarazy" rewolucyjnej. Jedną z tragedii Narodu Polskiego był fakt, że rewolucyjne skrzydło proletariatu Polski, poprzednicy Polskiej Partii Komunistycznej, nie uznali hasła Niepodległej Polski za swoje.

Nie tylko nie sprzęgli się oni z walką o Niepodległość, lecz nawet często — wbrew zresztą stanowisku bolszewickiej partii w Rosji — przeciwstawiali się ze względów dogmatycznych hasłom niepodległościowym, jak i walce o Niepodległość. Brak możliwości oparcia walki o Niepodległą Polskę na całej klasie robotniczej niewątpliwie osłabiał samą walkę i utrudnił, niezmiernie utrudnił pozycję klasy robotniczej jako takiej w Niepodległej Polsce, — przynajmniej w pierwszych latach organizacji nowego Państwa, a jednocześnie w niemałym stopniu przyczynił się do skrzywienia postawy PPS, ułatwiając wiązanie się tej Partii ku wielkiej szkodzie sprawy postępu i socjalizmu z koalicją stronnictw, stojących społecznie na prawo od PPS.

BARLICKI MIAŁ RACJĘ

Norbert Barlicki miał rację stając wówczas w szeregach walczących o Niepodległość, a nie mieli racji ci, którzy w tej walce mu przeszkadzali. Odrodzona teraźniejsza PPS tak właśnie ocenia ówczesną postawę Barlickiego i oddaje mu dzisiaj za to ponownie cześć. Barlicki widział niebezpieczeństwo, płynące z nienaturalnych walk w obozie robotniczym. Ale nie mógł temu zapobiec. W tej sprawie Barlicki też miał rację, i odrodzona PPS chyli czoło przed jego rozumem politycznym. Barlicki rozumiał znaczenie porozumienia wśród klasy robotniczej, ale był wówczas jednym z wyjątków.

Nadszedł okres następny: okres Rządu Ludowego. Rząd ten nie zdał egzaminu historycznego, przede wszystkim dlatego, że od razu oddał gros faktycznej władzy Piłsudskiemu, jako Naczelnikowi Państwa, a co gorsza, w następstwie, m. in. pod przemożnym wpływem Piłsudskiego, przekazał rządy Paderewskiemu, bezpowrotnie tracąc wielką szansę historyczną zwycięstwa demokracji w Polsce.

Barlicki był temu przeciwny i również miał rację. Ale Barlicki widział i mówił o tym, że jedną z przyczyn słabości Rządu Ludowego była zacięta walka toczona z tym Rządem przez Komunistyczną Partię Polski. I w tej sprawie Barlicki miał rację. Bo złą przysługę oddają prawdzie i nauce o wnioskach z historii ci, którzy mówiąc — słusznie — o słabości ówczesnej PPS i jej historycznym błędzie oddania władzy, — niesłusznie i wbrew prawdzie historycznej zapominają o podstawowym błędzie ówczesnej Komunistycznej Partii Polski: fałszywej postawie walki z Rządem Ludowym, zgubnej walce z PPS, co w niemałym stopniu osłabiło moc ruchów robotniczych w Polsce. Utrudniło to znalezienie wspólnego języka w obozie robotniczym przez długie lata.

ZGUBNOŚĆ POLITYKI ANTYRADZIECKIEJ

Okres następny: wojna ze Związkiem Radzieckim. Norbert Barlicki był jednym z nielicznych — niestety — wybitnych działaczy PPS, którzy widzieli zgubność polityki antysowieckiej dla Polski. Historia przyznała mu rację. Wyprawa na Kijów była śmiertelnym ciosem dla Polski. Barlicki był w czasie wojny nieustępliwym zwolennikiem zawarcia pokoju. Udział w koalicji anty-bolszewickiej niósł w sobie zarodek zwycięstwa faszyzmu w Polsce. Być może, iż Barlicki tych perspektyw od razu wyraźnie nie przewidział. Pozostał w PPS, aczkolwiek nie godził się z jej — lub w każdym razie większości jej kierownictwa — mniej lub więcej wyraźną aprobatą dla polityki Piłsudskiego. Część towarzyszy z PPS opuściła nawet wówczas szeregi PPS, lub tworzyła przejściowe grupy separatystyczne. Większość została w partii.

Norbert Barlicki pozostał przy partii, tworząc w niej lewe skrzydło, które było podstawą późniejszej walki w obrębie PPS o zmianę jej polityki, przede wszystkim w sprawie i na rzecz polityki jednolitofrontowej w kraju, a walki z międzynarodowym faszyzmem — wespół ze Związkiem Radzieckim — na arenie polityki międzynarodowej.

Znaną i ważną w skutkach była jego walka z t. zwaną „jaworowszczyzną" w Warszawie. Ta zwycięsko przeprowadzona rozprawa z grupą, niosącą wstyd dobremu imieniu polskiego socjalizmu w Polsce, z grupą, będącą na usługach obozu „sanacyjnego" w walce z robotnikami — walczącymi nieugięcie z reakcją — z robotnikami komunistami — zasługuje na stały pomnik chwały dla Barlickiego od robotników Warszawy.

Cześć i chwała mu za to!

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-EJ)

Min. Dąbrowski i prezes Drożniak w „Białym Domu"



NOWY JORK. Minister skarbu K. Dąbrowski i prezes Narodowego Banku Polskiego Drożniak, którzy bawią obecnie w Waszyngtonie, zostali zaproszeni na przyjęcie wydane w „Białym Domu" przez prezydenta Trumana na cześć kierowników Międzynarodowego Banku i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Minister Dąbrowski i prezes Drożniak zostali przedstawieni prezydentowi Trumanowi.

15 października koniec prac Konferencji Pokojowej

PARYŻ. Na niedzielnej plenarnej sesji Konferencji Pokojowej, pod przewodnictwem min. Bevina, ustalono przepisy proceduralne dla dalszych prac Konferencji. Postanowiono poświęcić 3 dni na debaty nad traktatem pokojowym z Włochami i po jednym dniu na obrady nad traktatami z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Następnie odbędzie się debata ogólna. Czas przemówień dla każdej delegacji ograniczono do 30 minut. Konferencja paryska zakończy swe prace dnia 15 października.

Na posiedzeniu komisji wojskowej przewodniczył delegat polski, gen. Mossor, który oświadczył, że prace komisji przyczynią się do rozwiania pogłosek o grożącej trzeciej wojnie światowej. Gen. Mossor stwierdził, że mimo wielkich trudności udało się komisji rozwiązać ku ogólnemu zadowoleniu najbardziej drażliwe zagadnienia.

Wniosek o wycofanie wojsk obcych na Zgromadzeniu Generalnym ONZ?

NOWY JORK (PAP). Rząd radziecki przesłał sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie pismo, w którym domaga się przedstawienia Generalnemu Zgromadzeniu ONZ sprawy wojsk obcych, znajdujących się na terytoriach krajów, które nie były krajami nieprzyjacielskimi. Pismo radzieckie żądanie swe opiera na art. 11 statutu ONZ.

Jak wiadomo, Rada Bezpieczeństwa 7 głosami odrzuciła podobny wniosek Gromyki, który w uzasadnieniu swym podkreślił obecność wojsk amerykańskich i brytyjskich w Chinach, Islandii, Egipcie, Grecji, Brazylii, Panamie i w innych krajach.

Bez bezpieczeństwa na Wschodzie nie ma bezpieczeństwa na Zachodzie

MOSKWA (PAP). „Prawda" komentuje ostatnie wystąpienie Byrnesa i stwierdza, iż nie ma na świecie rządu, ani męża stanu, któryby nie uznał słuszności autorytatywnych słów Stalina, że wojna nie zagraża obecnie światu. Również Byrnes podkreślił tę tezę.

We Francji stuttgarckie przemówienie Byrnesa wywołało falę protestów. Ostatnie jego wystąpienie miało złagodzić to złe wrażenie, lecz Byrnes znowu ograniczył się jedynie do powtórzenia znanej oferty w sprawie traktatu o 40-letniej okupacji Niemiec.

Celem tej okupacji — pisze „Prawda" — jest rozbrojenie Niemiec. A przecież układ poczdamski przewidywał przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec w taki sposób, aby nie trwało ono tak długo. Układ poczdamski przewiduje również demokratyzację Niemiec, o czym jednak Byrnes nie wspomniał w swym przemówieniu.

„Prawda" podkreśla następnie, że Byrnes pominął milczeniem sprawę granic zachodnich Polski, które kwestionował w swym przemówieniu stuttgarckim. A jest to problem, którym interesuje się nie tylko Polska, lecz również inne państwa, a przede wszystkim Francja, dla której bezpieczeństwa Byrnes wykazuje tyle troski. Francuzi wiedzą, że bez bezpieczeństwa na wschodzie nie ma bezpieczeństwa na zachodzie.

„Prawda" stwierdza, że słowa Stalina popsuły szyki tym, którzy pokładają nadzieję w „atomowej polityce", lecz zarazem zostały przyjęte z wdzięcznością przez olbrzymią większość ludzkości, pragnącej pokoju.

Per Albin Hansson

SZTOKHOLM. W dniu wczorajszym zmarł w Sztokholmie w 61 roku życia wybitny socjalista szwedzki, premier Szwecji, Albin Hansson. Śmierć nastąpiła nagle, w tramwaju.

*

Per Albin Hansson pochodził z rodziny robotniczej. Był on czołową postacią ruchu socjalistycznego całej Skandynawii, w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Objął przewodnictwo szwedzkiej partii socjalistycznej po zgonie Hialmara Brantinga. Stanął na czele rządu szwedzkiego w roku 1936 i od tego czasu, aż do zgonu, był nieprzerwanie premierem.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia Hansson odgrywał również czołową rolę w zagranicznej polityce Szwecji. On pierwszy wypowiedział się za koniecznością utrzymywania dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim i odegrał wybitną rolę w zawarciu traktatu handlowego z ZSRR.

Podczas ubiegłej wojny Hansson był zwolennikiem polityki ścisłej neutralności. Po wojnie przysłużył się walnie do sprawy przyjęcia Szwecji do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Per Albin Hansson żywo interesował się Polską, nazywał ją „sąsiadem na Bałtyku", który nie dzieli, lecz łączy narody.

Depesza przewodniczącego Rady Naczelnej PPS do Komitetu Wykon. Szwedzkiej Partii Socjalistycznej

W związku z nagłym zgonem premiera Szwecji P. A. Hanssona, przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. St. Szwalbe wysłał do Komitetu Wykonawczego Szwedzkiej Partii Socjal-Demokratycznej depeszę następującej treści:

Na wiadomość o niespodziewanej śmierci długoletniego premiera Szwecji Per Albina Hanssona, przewodniczącego Szwedzkiej Partii Socjal-Demokratycznej, spieszę wyrazić swoje uczucia głębokiego żalu z powodu tej wielkiej straty i przesłać słowa prawdziwego współczucia zaprzyjaźnionemu Narodowi Szwedzkiemu i bratniej Partii Socjal-Demokratycznej.

STANISŁAW SZWALBE
Przewodniczący Rady Naczelnej PPS

Konstytuanta francuska zakończyła swe obrady

PARYŻ. Zgromadzenie Konstytucyjne zakończyło wczoraj swe obrady, rozpatrzywszy na ostatnim posiedzeniu sprawę podwyżki płac i awansów funkcjonariuszy państwowych. Na zakończenie przewodniczący Vincent Auriol podziękował Zgromadzeniu za owocną pracę.

Ponadto Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło prawo, że ci posłowie którzy w 1940 r. głosowali za Pétainem nie będą mogli być wybrani do parlamentu.

(Referendum w sprawie nowej Konstytucji odbędzie się 13 października, a wybory do parlamentu 10 listopada).

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH SZWEDZKO-RADZIECKICH

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że rokowania w sprawie szwedzko-radzieckiej umowy handlowej i kredytowej zakończyły się pomyślnie. Król Gustaw upoważnił delegację szwedzką do podpisania umowy.

Zwyciężył Jego duch i Jego koncepcja polityczna

(Dokończenie przemówienia tow. wiceprzewodniczącego Szwalbego ze str. 1-ej)

ZASZCZYT SIEDZENIA W WIĘZIENIU

Stanowisko Norberta Barlickiego w okresie t. zw. przewrotu Piłsudskiego znów było, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, na linii. Barlicki szybko zorientował się we wstecznym charakterze przewrotu, jeden z pierwszych zaczął zwalczać nowe „porządki". Zaczął je zwalczać w partii oraz na zewnątrz. Walka ta skończyła się osadzeniem N. Barlickiego w Brześciu. Ale jednocześnie była i pozostanie na zawsze w pamięci proletariatu, jako symbol nieugiętości polskiego socjalizmu. „Więzień brzeski" — to określenie stało się prędko zaszczytnym w Polsce. I wówczas zwolennicy jednolitego frontu mieli za mało sił i wpływów w obozie robotniczym.

Zaszczyt — a tak jako szczerzy socjaliści musimy to nazwać — siedzenia za ideowe przestępstwa mieli w Polsce wówczas niemal tylko komuniści. Dziesiątki tysięcy działaczy robotniczo - komunistycznych — odsiadywało wówczas w polskich więzieniach długoletnie kary (wielu PP-esowcom wydawało się wówczas, że są nietykalni). Brześć wykazał, że się mylili. Na działalności PPS musiało się odbijać zresztą ówczesne kierownictwo PPS na czele z Kaz. Pużakiem. Chciało ono niewątpliwie wbrew woli większości członków partii na niewłaściwą linię postepowania skierować całą PPS. Że się to nie udało, to w dużym stopniu jest m. in. zasługą Norberta Barlickiego. Jednolity front zaczynał w Polsce tryumfować. Przykładem tego były wybory gminne w Łodzi, uwieńczone wyborem Barlickiego na Prezydenta Miasta.

Cześć i chwała mu za to!

Norbert Barlicki rozumiał, że są tylko dwie drogi do wyboru w Polsce: albo walka z faszyzmem wespół z komunistami i radykalnym chłopstwem i inteligencją pracującą, albo zwycięstwo faszyzmu. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — albo uległość i poddanie się Hitlerowi. Na szczęście radykalne skrzydło ruchu robotniczego również przejrzało. I komuniści zrozumieli, że owocniejszą i ważniejszą będzie walka z reakcją, aniżeli zmagania się w obozie robotniczym. Wypadki w Niemczech, we Francji i wreszcie w Hiszpanii — wykazały wobec proletariatu całego świata, że nie walka wewnątrz obozu robotniczego, a zespolenie jego szeregów do walki z reakcją może uchronić świat od zagłady wobec grożącego zwycięstwa hitleryzmu.

Norbert Barlicki całą mocą swego charakteru, swych wpływów i swego intelektu sterował PPS w tym właśnie kierunku.

Cześć i chwała mu za to!

Brześć, pierwsze od wielu lat więzienie dla członków kierownictwa PPS, „Dziennik Popularny" pierwszy w Polsce organ frontu ludowego i grupa Polskich Socjalistów (względnie PPS — lewicy) zwiastun odrodzenia PPS — oto widome słupy Jego stanowiska.

ODBUDOWA PARTII

Gdy wybuchła wojna, gdy rozpoczęła się noc okupacji hitlerowskiej, — N. Barlicki nie zawahał się. Zrozumiał, że stawka idzie o wszystko. Że stawka nie da się wygrać dawnymi metodami walki. Że trzeba stworzyć od nowa partię socjalistyczną w Polsce. Od nowa — bo wolną od tradycji zwalczania komunistów. Od nowa — bo wolną od obciążeń antysowieckich. Od nowa — bo nastawioną na stworzenie prawdziwego jednolitego frontu robotniczego. Od nowa — bo dążąca do istotnego współdziałania z ruchami chłopskimi — nie wbrew lewicy robotniczej, ale drogą współdziałania z nią, jako równouprawnionego członu. Partię budowaną od nowa, ale nie nową, bo czerpiącą swe soki, mającą swe podmurowanie i będącą dalszym ciągiem tego wszystkiego, co w długoletniej działalności PPS było słuszne, miało swe głębokie racje. Pomimo zwalczania tej słuszności przez rodzimą reakcję. Pomimo niejednokrotnie stawianych przeszkód przez źle pojęty radykalizm części polskiej lewicy społecznej.

Któż bardziej, niż N. Barlicki nadawał się na jednego z przewodników tego odradzającego się czystego źródła polskiego socjalizmu? Toteż on stanął z szeregiem towarzyszy z PPS i m. in. wraz z grupą t. zw. socjalistów żoliborskich do pracy ochoczo i bez wahań. Wbrew słowom potępienia i przeszkodom ze strony większości oficjalnego kierownictwa PPS. Nie patrząc na sterane zdrowie i mimo niebezpieczeństw związanych z warunkami okupacji hitlerowskiej.

Prędko stosunkowo dosięgła go ręka zbrodniarzy hitlerowskich. Więzienie i obóz — Oświęcim — te zwykłe, codzienne niemal dla działaczy społecznych w czasie okupacji przeżycia, spowodowały przedwczesną śmierć Norberta Barlickiego.

OSTATNIA AKCJA POLITYCZNA

Ale ostatnia w czasie okupacji akcja polityczna N. Barlickiego dała niezwykle duże wyniki dla polskiego ruchu socjalistycznego i dla Państwa Polskiego: poprzez grupę Polskich Socjalistów, poprzez Rob. Partię Socjalistów Polskich, kontynuatorzy prac tow. Barlickiego: Próchnik, Osóbka, Chudoba, Kuryłowicz, Wachowicz i inni odrodzili ruch socjalistyczny. Ruch ten już w Odrodzonej Polsce zjednoczył się ponownie w odrodzonej PPS, — w PPS, kierującej się niepodzielnie linią polityczną, którą wykuwał N. Barlicki w słowie, mowie (a był porywającym mówcą) i w czynie.

Czyny swoje opłacił śmiercią. Ale śmierć jego nie była nadaremna. My, jego następcy, jesteśmy mocno przekonani, że dzieło odbudowy i przebudowy Polski nie dałoby się przeprowadzić w sposób, w jaki to czynimy, bez czynnego i wielkiego udziału w tej pracy Polskiej Partii Socjalistycznej. A udział ten byłby niemożliwy, gdyby w PPS sprzed roku 1939 nie było działaczy ducha i linii reprezentowanej przez Norberta Barlickiego, oraz gdyby w odrodzonej PPS z r. 1944 nie zwyciężył ten sam duch i koncepcja polityczna N. Barlickiego.

Wspominając więc trudy jego żywota, znoje jego walk politycznych — uczcimy jego pamięć najlepiej, prowadząc odrodzoną PPS w Odrodzonej Ludowej Polsce po myśli jego wskazań i jego zmagań. Innej drogi dla zwycięstwa demokracji, a poprzez demokrację — socjalizmu, kierownictwo nowej odrodzonej PPS nie widzi.

Robotnicza Warszawa

uczciła wczoraj pamięć tow. Barlickiego

Czerwone sztandary, przewiązane wstęgami krepy okalają stół Prezydialny. Na tle czerwieni splecione litery N. B. — Norbert Barlicki. Ileż treści zawierają w sobie te dwie litery, ileż żarliwej wiary i ukochania idei, ileż niespożytej energii.

Z balkonów Teatru Polskiego zwisają sztandary partyjne i OMTUR-owe. Wśród przybyłych dla uczczenia jednego z najwybitniejszych przywódców polskiego Socjalizmu widać sporą ilość starych towarzyszy partyjnych, którzy u jego boku spędzili długie lata walki o Niepodległość i Socjalizm. Na wszystkich twarzach głębokie skupienie.

Cześć, jaką robotnicza Warszawa oddaje Barlickiemu, nie jest tylko aktem politycznym, przede wszystkim jest ona wyrazem uczuć jakie Polska Partia Socjalistyczna żywi dla swego wodza.

Na sali widać również przedstawicieli Stołecznego Komitetu PPR.

Dźwięki Czerwonego Sztandaru przerywają ciszę, te same dźwięki, przy których Norbert Barlicki prowadził szeregi robotnicze do walki.

Wiceprzewodniczący Stołecznego Komitetu PPS tow. J. Zalewski zagaił uroczystość, witając wiceprezydenta tow. St. Szwalbego, przewodniczącego Rady Naczelnej PPS i tow. min. A. Kuryłowicza, członka CKW PPS, po czym powołał Prezydium, w osobach tow. tow. Genachow, Gałaja, Jaczewskiego, Pniewskiego, Ładkowskiego i Kobrzyńskiego.

Tow. Zalewski poświęcił tow. Barlickiemu kilka serdecznych słów podkreślając jego nieprzeciętny umysł, a przede wszystkim jego wiarę w siłę polskiej klasy robotniczej, której przekazał niepisany testament bojowników o Niepodległość i Socjalizm. Po przemówieniu tow. Zalewskiego orkiestra Elektrowni Warszawskiej odegrała hymn bojowy PPS., jakże ściśle związany z osobą Barlickiego.

Następnie witany serdecznymi owacjami zebranych i hymnem narodowym, na mównicę wszedł tow. wiceprezydent Szwalbe. (Przemówienie tow. Szwalbego podajemy na str. 1-ej).

Następnie zabrał głos tow. min. Kuryłowicz. Mówca przypomniał życie Barlickiego, nieustraszonego bojownika Sprawy, który całe swe życie spędził w walce, i podkreślił głęboki, analityczny rozum i ukochanie walki o Socjalizm. Barlicki, jako wykładowca, jako mówca i publicysta wykazywał nieprzeciętne zrozumienie życia i przewidywanie polityka. Tow. Kuryłowicz scharakteryzował pierwszy okres naszej walki konspiracyjnej, której organizatorem i kierownikiem był Barlicki. Barlicki ani na chwilę nie stracił wiary w klęskę faszyzmu, zwycięstwo demokracji i Socjalizmu.

Tow. Barlicki wytyczył te drogi, po których idzie dziś PPS do zwycięstwa i dobrobytu mas pracujących. Nawet w obozie oświęcimskim prowadził tow. Barlicki walkę z okupantem, organizując ruch oporu i kontakty ze światem. Chciał żyć, by móc walczyć dalej. Niestety organizm wyniszczony przejściami, a zwłaszcza pobytem na Pawiaku i w obozie nie był w stanie znieść dalszych trudów.

Barlicki zmarł dnia 27 września 1941 r.

Po przemówieniach orkiestra Elektrowni odegrała ładnie skomponowaną wiązankę pieśni robotniczych i żałobnych.

Łódź ku czci wielkiego socjalisty

ŁÓDŹ. 6 października odbyła się w Łodzi uroczysta akademia, urządzona przez Wojewódzki Komitet PPS w szóstą rocznicę śmierci Norberta Barlickiego. Po zagajeniu Akademii przez red. Karaczewskiego przemówił współtowarzysz walk Norberta Barlickiego tow. pos. Gajewski, który scharakteryzował zasługi tego wielkiego działacza socjalistycznego, zamęczonego przez Niemców w Oświęcimiu. Następnie sekretarz WK PPS tow. Wachowicz, omówił obszernie dzieje walki Norberta Barlickiego o jednolity front klasy robotniczej. Akademię zakończyła bogata część artystyczna.

Papen dopuścił się zdrady stanu

twierdzi premier Bawarii dr. Hoegner

Premier Bawarii, dr Hoegner oświadczył, że przestępcy wojenni powinni odpowiadać nie tylko za przestępstwa wedle statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego, lecz również za zbrodnie karalne wedle prawa niemieckiego. Zdaniem Hoegnera, von Papen dopuścił się zdrady stanu. Papen był bowiem duchowym twórcą III Rzeszy. Wprowadził on w błąd miliony Niemców, przedstawiając dojście Hitlera do władzy, jako legalny akt państwowy.

BERLIN (PAP). Władze naczelne Unii chrześcijańsko-demokratycznej w Niemczech zaprzeczyły pogłoskom, jakoby przewodniczący tej partii, dr Adenauer miał zrezygnować na rzecz von Papena.

WIELKA DEMONSTRACJA W BERLINIE

BERLIN (PAP). W Berlinie odbyła się olbrzymia demonstracja, zwołana przez organizację „Oflary faszyzmu", jako protest przeciwko zbyt łagodnemu wyrokowi trybunału w Norymberdze. Powzięto rezolucję, domagającą się zupełnej denazyfikacji Niemiec oraz postawienia przed sądem niemieckim uniewinnionych więźniów norymberskich.

PAPEN CHCE SIĘ OSIEDLIĆ W STREFIE BRYTYJSKIEJ

NORYMBERGA (PAP). Papen zwrócił się do władz brytyjskich z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na powrót do Stockhausen, gdzie został aresztowany. Papen złożył pisemną deklarację, w której broni się przed wysuniętymi przeciwko niemu zarzutami. Oświadczył on, że stoi do dyspozycji każdej władzy niemieckiej, która domagać się będzie od niego wyjaśnień w sprawie jego działalności politycznej.

Przepisy denazyfikacyjne w strefie brytyjskiej są zupełnie inne, niż w amerykańskiej. W strefie brytyjskiej podlegają badaniu przez urzędy denazyfikacyjne jedynie ci Niemcy, którzy zamierzają zająć jakiekolwiek stanowisko w życiu gospodarczym, politycznym lub w administracji. W strefie amerykańskiej zaś wdraża się dochodzenie przeciwko każdemu Niemcowi, na którym ciąży zarzut przynależności do partii narodowo-„socjalistycznej" lub współpracy z nią.

KTO NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI

NORYMBERGA (PAP). W sobotę minął termin wniesienia prośby o ułaskawienie do Rady Kontroli w Berlinie. 16 skazanych przestępców wojennych skorzystało z tego prawa. Prośby nie wnieśli jedynie Kaltenbrunner, Speer i von Schirach.

Nowy transport przestępców wojennych

przybędzie wkrótce do Polski

W najbliższych dniach zostanie wysłany do Polski z obozu w Dachau transport kilkudziesięciu przestępców wojennych. Spodziewane jest dołączenie do tego transportu m. in. generała SS, Reinefahrta, współodpowiedzialnego za zburzenie Warszawy, Eberchardta Luze, organizatora grabieży polskich skarbów kulturalnych, m. in. ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie oraz radcy ministerialnego Hartla, który zasłynął z represji w stosunku do polskiego duchowieństwa.

Jednocześnie Polska Wojskowa Misja dla spraw zbrodniarzy wojennych uzyskała zgodę władz francuskich, brytyjskich i amerykańskich na przekazanie Polsce całej dokumentacji oraz wszystkich przestępców wojennych odpowiedzialnych za działalność obozu Oświęcimskiego.

W Zabrzu załopotał sztandar młodzieży OMTUR-owej

W niedzielę, w Zabrzu, pod protektoratem tow. premiera Osóbki-Morawskiego odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru powiatowego Komitetu OM TUR.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele partyj politycznych, organizacji młodzieżowych i organizacyj społecznych.

Odsłonięcie sztandaru odbyło się w sali kasyna huty „Zabrze". Przedstawiciel CKW PPS tow. Ćwik, wręczając sztandar chorążemu przypomniał obowiązki i znaczenie młodzieży OMTURowej w pracy dla budowy państwowości polskiej i ustroju socjalistycznego.

Tow. Ćwik poruszył w przemówieniu swoim zagadnienie pracy młodzieży przy wyborach, w których nie wszyscy, ze względu na swój wiek będą mogli brać udział, jako wyborcy, jednakże wszyscy winni wziąć udział, jako element uświadomiony w akcji propagandowej.

O zadaniach młodzieży socjalistycznej mówiła tow. Kuzańska, sekretarz generalny OM TUR-u.

Po odsłonięciu sztandaru zabrał głos przedstawiciel WK PPS z Katowic, red. Jan Dąbrowski. Przypomniał on młodzieży socjalistycznej, że sztandar, który został jej wręczony, wiódł w przeszłości dziesiątki i setki robotników do walki o lepsze jutro, do walki trudnej i twardej.

Nie raz — mówił tow. Dąbrowski — sztandar ten dziurawiły kule siupajek, ale zawsze wznosił się on zwycięski i dumny. Dziś inaczej wygląda ta walka. Dziś barykadą jest praca właśnie na tej barykadzie i pod tym sztandarem walczyć będzie młodzież socjalistyczna. Przemówienie swoje zakończył tow. Dąbrowski słowami:

„Towarzysze, niech wam w pracy przewodzi zawsze idea walki o szczęście dla całej ludzkości".

Następnie przemawiał przewodniczący WK OM TUR, tow. Wojewoda: „Na sztandarze PPS słowo „Niepodległość" było wypisane już wtedy, kiedy inne organizacje polityczne w Polsce jeszcze o tym nawet nie myślały".

Na zakończenie uroczystości odbyła się akademia urozmaicona występami zespołu OM TUR-owców.

Nauczyciele PPS-owcy

omówili na zjeździe swoje sprawy

Dnia 6 b. m. w gmachu CKW PPS odbył się zjazd nauczycieli - członków PPS z terenu Stolicy i powiatu warszawskiego. Obradom przewodniczył tow. Michniewicz. W prezydium zasiedli tow. tow.: Świdziński, Tatarzyn, Jędraszko i Winnicki.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad, przewodniczący zjazdu, tow. Michniewicz uczcił pamięć tow. Norberta Barlickiego.

Referat o uchwałach Rady Naczelnej PPS wygłosił sekretarz SK PPS tow. Henryk Dąbrowski, referat organizacyjny — tow. Michniewicz i referat szkoleniowy — tow. Pol.

Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusja, w której omówiono szczegółowo najważniejsze zagadnienia.

Uchwały Rady Naczelnej PPS przyjęto jako najsłuszniejsze wskazania dla pracy na rzecz Państwa.

Zjazd umożliwił wzajemną wymianę myśli pomiędzy rozrzuconymi po terenie tow. tow. nauczycielami i zharmonizowanie ich działalności w terenie.

Przedstawiciele Polski na otwarciu muzeum Puszkina

Po przeszło 5-letniej przerwie, otwarte zostało po gruntownym remoncie słynne muzeum sztuk pięknych im. Puszkina w Moskwie, największe muzeum w Związku Radzieckim.

Wspaniały gmach muzeum bombardowany był przez Niemców i został w znacznym stopniu uszkodzony. Prace nad rekonstrukcją gmachu rozpoczęły się jeszcze w czasie wojny.

Na razie otwarto 18 sal wystawowych. Uroczystość otwarcia muzeum zgromadziła licznych przedstawicieli sfer artystycznych i naukowych Moskwy. Wśród zaproszonych gości obecny był również bawiący w Moskwie rektor Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych Ostoja-Chrostowski.

Poprawa płac M O

Po ostatniej podwyżce płac milicjant MO pobiera obecnie do 3.500 zł. miesięcznie plus dodatki, co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia jego pracy.

Ostatnia zwyżka płac, przeprowadzona w granicach istniejących możliwości, nie zaspakaja wprawdzie wszystkich potrzeb milicjanta, ale zważywszy na wystarczające wyżywienie, opiekę sanitarną, zapewniony wypoczynek i domy dziecięce dla dzieci milicjantów oraz umundurowanie zimowe, jakie każdy milicjant otrzyma, uważać można, iż kwota 3.500 zł. miesięcznie daje milicjantowi i jego rodzinie znacznie możliwsze warunki życia.

Delegaci polscy na Kongresie Prawników

W końcu października rb. zbierze się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Prawników, poświęcony sprawie uaktywnienia wszystkich prawników świata w dziele walki o utrwalenie pokoju oraz zajęciu stanowiska w stosunku do zagadnienia przestępców wojennych.

Delegacji polskiej przewodniczyć będzie wiceprezydent KRN, pierwszy Prezes Sadu Najwyższego Barcikowski.

Żydzi zadowoleni z oświadczenia Trumana

TEL AVIV (PAP). Egzekutywa Agencji Żydowskiej ogłosiła oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem wystąpienie prezydenta Trumana w sprawie Palestyny. Egzekutywa podkreśla, że naród żydowski nie ustanie w swej walce o wolny wstęp do Palestyny i wzywa inne narody do poparcia stanowiska żydowskiego.

W kołach arabskich oczekuje się oficjalnych protestów rządów państw arabskich przeciwko oświadczeniu prez. Trumana.

Z Hawai do Kairu via biegun północny

N. JORK. Nadforteca amerykańska, która startowała z Hawai by przelecieć nad biegunem magnetycznym, przybyła w niedzielę do Kairu. Nadforteca miała zbadać arktyczne szlaki komunikacyjne. Drogę miała b. ciężką i przyleciała po 40 godz. lotu niemal bez paliwa. Komendant nadfortecy nadał nad Kairem wiadomość, że załoga jest wyczerpana i prosi o natychmiastową możność lądowania.

Lot odbywał się na wysokości średnio 600 m, jednakże nad polami lodowymi Grenlandii samolot, walcząc ze złymi warunkami atmosferycznymi, musiał wzbić się na wysokość 6 km. Ten etap lotu był najcięższy. W okolicach bieguna magnetycznego, gdzie zwykły kompas stał się bezużyteczny, pilot musiał się kierować wskazaniami specjalnego elektrycznego „giro-kompasu".

Wybory w Iranie rozpisane

LONDYN (PAP). Szach perski podpisał dekret, wyznaczający nowe wybory do parlamentu. Termin wyborów podany będzie w najbliższym czasie.

LONDYN (PAP). W południowej prowincji perskiej Fars toczą się nadal zacięte walki. Miasto Sziraż zostało zajęte przez powstańców. Irański sztab generalny przygotowuje ofensywę przeciwko zbuntowanym plemionom.

Unia Iraku z Transjordanią?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że między Irakiem a Transjordanią toczą się już od dłuższego czasu rokowania w sprawie połączenia obu tych krajów w jedno państwo.

PRZEGLĄD PRASY

OSIĄGNIĘCIA I TRUDNOŚCI ODBUDOWY

Minister Odbudowy tow. prof. Kaczorowski udzielił „Rzeczypospolitej" wywiadu na temat osiągnięć i trudności odbudowy kraju. Tow. min. Kaczorowski oświadczył m. in., co następuje:

Sezon budowlany w Polsce kończy się w listopadzie. Podsumowanie wyników będzie możliwe dopiero w terminie późniejszym. Niemniej można już obecnie mówić o osiągnięciach na odcinku odbudowy.

W roku ubiegłym byliśmy organizacyjnie słabi. Stanęło wówczas przed nami morze spraw. Musieliśmy z punktu z dużym rozmachem wziąć się do pracy. W bieżącym roku uczyniliśmy poważny krok naprzód. Aparat wykonawczy został zreorganizowany. Rozmieszczenie naszych wysiłków jest bardziej, niż kiedykolwiek, podporządkowane potrzebom kraju. Rozpoczęliśmy również prace nad odbudową wsi w t. zw. pasie zniszczeń i na Ziemiach Odzyskanych. Przejęliśmy od Min. Przemysłu części obiektów produkujących materiały budowlane. W zakresie robót budowlanych podjęte zostały wysiłki konkretne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę że po tamtej wojnie budownictwo praktycznie zaczęło się dopiero w latach 1926—28, widzimy ogrom dokonanych prac naszych. Mamy wielkie trudności — ale możliwości nasze są niemałe. Niewątpliwie w akcji odbudowy zdarzały się błędy. Lecz któż pracuje bez błędów?

POMOC ZAGRANICY

Na pytanie o pomocy zagranicy przy odbudowie tow. min. Kaczorowski odpowiedział:

W tej dziedzinie należy rozróżnić pomoc: „pośrednią" i „bezpośrednią". Pomoc „pośrednią" stanowią: dostawy żywności od UNRRA i Związku Radzieckiego, które umożliwiły nam podjęcie robót budowlanych w tej skali, w jakiej pracujemy. Pomocą „bezpośrednią" są dostawy ze Związku Radzieckiego w postaci taboru samochodowego, trolleybusów i sprzętu budowlanego z przeznaczeniem dla odbudowy Warszawy. Sprzęt zagraniczny zastosowany w akcji odbudowy stanowi istotny warunek transplantacji techniki zachodniej na nasze tereny i warunkuje racjonalizację pracy w budownictwie. Poza tym korzystamy z pomocy zagranicy w postaci doradztwa. Niedawno radzieccy rzeczoznawcy urbanistyczni bawili w Polsce, a w najbliższym czasie przybędą rzeczoznawcy z Zachodu — z Anglii, Francji, Szwecji i Szwajcarii — celem omówienia i wyrażenia opinii na temat planów urbanistycznych opracowywanych dla stolicy. Mamy przyrzeczenie współudziału w odbudowie Warszawy ze strony Związku Radzieckiego. ze strony innych państw otrzymaliśmy wyposażenie pewnych elementów użyteczności publicznej, jak: szpitali, przytułków i zakładów badawczych. Jednak dotychczas bezpośredniej pomocy budowlanej zza granicy nie uzyskaliśmy.

Emma Goering powraca na scenę

Emma Goering zwróciła się do amerykańskich władz okupacyjnych z prośbą o zezwolenie jej na powrót na scenę. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła. Żona Goeringa umotywowała swą prośbę tym. że znajduje się obecnie całkowicie bez środków do życia.

Sadystka z Ravensbrueck aresztowana

FRANKFURT (SAP) Policja berlińska zaaresztowała byłą strażniczkę obozu w Ravensbrueck. Niemkę. Helenę Loschinski.

Aresztowana, która znęcała się nad nieszczęśliwymi więźniarkami, przebywającymi na bloku 24. a oznaczonymi jako „Nacht und Nebel" (to znaczy takie. które nie miały prawa ani pisania do rodzin. ani otrzymywania listów i paczek) — została przekazana policji francuskiej.

Narodowy Plan Zdrowia

Człowiek pracy musi mieć zapewnioną opiekę lekarską

Zagadnienie zreformowania służby zdrowia jako kolejnego odcinka naszego życia, który musi być przystosowany do obecnej naszej rzeczywistości wysuwa się niewątpliwie jako sprawa ważna i pilna.

Pragnąc otrzymać na ten temat kilka miarodajnych i źródłowych informacji przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do wiceministra Zdrowia tow. Bogusława Kożusznika z prośbą o wywiad.

Odpowiedzi, które udzielił tow. Kożusznik dają niewątpliwie przegląd spraw i tematów, z którymi warto się zapoznać.

Tow. min. podkreśla przede wszystkim, że reforma na odcinku służby zdrowia jest dalszym ciągiem przeprowadzonych już w Polsce reform.

To jest jeden moment decydujący o polityce i programie służby zdrowia — mówi tow. Kożusznik.

PRACOWAĆ MOŻE TYLKO CZŁOWIEK ZDROWY

Drugi moment to fakt, że decydującym czynnikiem w naszym państwie jest i będzie niewątpliwie czynnik pracy, a pracować może jedynie człowiek zdrowy.

Odpowiedzialność za zdrowie obywateli musi ponosić państwo. Służba zdrowia musi być powszechna, dostępna dla wszystkich. Każdy obywatel — człowiek pracy musi mieć zapewnione prawo do lecznictwa. Służba zdrowia musi być bezpłatna. Paszportem do lekarza, do szpitala i do zakładu leczniczego nie może być stan majątkowy obywatela. Opieka lekarska dostępna dla wszystkich — to nie filantropia lecz prawo. Służba zdrowia musi być całkowita, obejmująca profilaktykę — zapobieganie chorobom, lecznictwo — od pierwszej pomocy aż do najbardziej skomplikowanych zabiegów operacyjnych i leczniczych, rekonwalescencję oraz t. zw. rehabilitację zdrowia w sensie zdolności do pracy. Aby te postulaty mogły być spełnione, służba zdrowia musi być jednolita, jednotorowa oraz samodzielna.

Przeprowadzenie powszechnej służby zdrowia opartej na zasadach wymienionych leży tyleż w ręku państwa i samorządu, jak w ręku społeczeństwa oraz związku zawodowego służby zdrowia.

— Jak przedstawia się służba zdrowia w Polsce dzisiejszej i jakie są jej najpilniejsze zadania?

— W rzeczywistości nasza polityka oraz organizacja służby zdrowia jest kilkutorowa. Zdrowiem zajmują się oprócz państwa (Ministerstwa Zdrowia) i samorządu, jeszcze na wielką skalę Ubezpieczalnia Społeczna, PCK oraz cały szereg innych instytucji państwowych i charytatywnych. Ta kilkutorowość powoduje nieracjonalne wykorzystanie środków służących do ratowania zdrowia (leków, urządzeń itd.) oraz personelu fachowego. Sytuacja pod tym względem jest katastrofalna i wymaga unifikacji.

Najpilniejszą rzeczą, moim zdaniem, jest skoncentrowanie wszystkich zagadnień zdrowia w ręku Ministerstwa Zdrowia oraz opracowanie Narodowego Planu Zdrowia. Realizacje tego planu można podzielić pomiędzy poszczególne sektory naszego życia państwowego: sektory — państwowy, samorządowy, spółdzielczy oraz prywatny.

Organizacjom społecznym, których celem jest praca w dziedzinie zdrowia można powierzyć realizację wykonania pewnych odcinków ogólnego planu zdrowia. To samo odnosi się do pomocy zza granicy. W ten sposób jedynie można osiągnąć właściwy cel.

PLANOWE ROZSIEDLENIE LEKARZY

Drugą sprawą, bardzo pilną, jest planowe rozsiedlenie lekarzy w kraju. Ponieważ sprawa ta nie znalazła zrozumienia wśród lekarzy, nie ma innej rady, jak przymusowe przesiedlanie lekarzy. Wymaga tego interes ogólny. Odbudowa ubogiego, zniszczonego przez wojnę i okupację gospodarstwa polskiego oraz stwarzanie narodowego kapitału wytwórczego wymaga wielu poświęceń.

— Jak się wobec tego przedstawia sprawa personelu służby zdrowia?

— Sądzę, że to jest pytanie zasadnicze. Najpiękniejszy i najidealniejszy plan pozostanie tylko planem, jeśli nie znajdzie wykonawców. Sprawa personelu służby zdrowia przedstawia się katastrofalnie z dwóch względów.

1) Wskutek okupacji i wojny utraciliśmy prawie że połowę lekarzy. Przed wojną było ich około 14.000, obecnie zaś około 7.000. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa pielęgniarek; tu straty są o wiele większe.

2) Negatywne ustosunkowanie się pewnej części lekarzy do dzisiejszej rzeczywistości. Jest to niewątpliwie wynikiem wychowania oraz produktem myślenia liberalistycznego, a więc świata, który się kończy. Wielu studentów przychodziło i przychodzi jeszcze na fakultet medycyny nieprzygotowanych duchowo, nierozumiejących posłannictwa medycyny. Traktują oni medycynę jako rzemiosło, jako źródło dochodów. Lekarze niewiele interesują się życiem społecznym i zdrowotnością społeczeństwa.

KTO TEGO NIE ROZUMIE NIE JEST LEKARZEM

Funkcja medycyny i lekarza jest wybitnie służbą społeczną. Obowiązkiem urzędnika jest urzędować, obowiązkiem lekarza jest służyć społeczeństwu — służyć nie tylko w dzień, ale i w nocy, w dzień powszedni i święto. Kto tego nie rozumie. ten nie jest lekarzem we właściwym tego słowa znaczeniu. Lekarz musi zrozumieć potrzeby społeczeństwa. a społeczeństwo niewątpliwie zrozumie potrzeby lekarza.

— Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

— Otóż Ministerstwo Zdrowia przygotowało już ustawę o publicznej służbie zdrowia, która w tej chwili jest uzgadniana z Komisją Zdrowia KRN oraz innymi resortami. Ułatwi ona realizację wielu z tych potrzeb dzisiejszej rzeczywistości. W planie jest przewidziane osiągnięcie liczby przynajmniej 1.000 ośrodków zdrowia itd.

Ministerstwo Zdrowia, mimo dużych trudności, spełnia swą rolę. Mam nadzieję, że uda mu się pokonać trudności, które stoją jeszcze na przeszkodzie do realizacji powszechnej służby zdrowia.

Rozmowę przeprowadził Aleksander Rowiński.

Zrzeszenie Prawników Demokratów wzywa do poparcia „Bloku Czterech"

Wczoraj zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia Prawników - Demokratów. Zrzeszenie to powołane zostało do życia na zebraniu organizacyjnym w dniu 23 maja 1945 roku w Warszawie. Założycielami byli m in. tow. minister Świątkowski, tow minister Kaczorowski i tow. wiceminister Mantel.

Walne Zgromadzenie zagaił tow. minister Świątkowski, zaznaczając, że prawnicy — często określani mianem „techników społecznych" — mają utrwalać zręby Ludowej Polski, Polski Praworządnej. Minutowym milczeniem uczczono pamięć prawników, którym nie dane było przetrwać zawieruchy wojennej. Przewodniczącym zjazdu został wybrany jednogłośnie tow. min. Świątkowski.

Prok Rybicki odczytał referat nieobecnego z powodu choroby prezesa Barcikowskiego na temat „Zadania prawników w pracy nad przebudową Państwa Polskiego".

REFERAT TOW. MIN. ŚWIĄTKOWSKIEGO

Drugi z kolei referat p. t. „Reforma prawa i ustroju" wygłosił tow. min. Świątkowski. Na wstępie tow. min. Świątkowski zaznaczył, że żyjemy w okresie wielkiej reformy Rewolucja społeczna, której potrzebę, a nawet konieczność odczuwało się w Polsce od stu lat, realizuje się w naszych oczach. Podstawą reformy prawa i ustroju w Polsce jest fakt polityczny niezmiernej doniosłości, a mianowicie, że Niepodległość Polski została odzyskana pod kierownictwem obozu lewicy politycznej, obozu, którego poważna część przed wojną w Polsce nie tylko nie była dopuszczana do udziału w życiu politycznym ale wręcz tępiona była jako nielegalna. Obóz polskiej lewicy politycznej, który obecnie rozszerzył swój zakres na cały obóz demokratyczny w Polsce, organizował walkę o Niepodległość Kraju, a następnie przystąpił do odbudowy państwa, opierając się na następujących zasadach:

1) nieuznanie Konstytucji kwietniowej, narzuconej narodowi bezprawnie; 2) przeprowadzenie reform społeczno - gospodarczych w myśl postulatów i interesów społecznych świata pracy; 3) budowanie ustroju politycznego, który zapewniłby masom ludowym decydujący wpływ na życie publiczne.

Konieczność zapewnienia ciągłości historycznej skłoniła PKWN i KRN do przywrócenia mocy obowiązującej Konstytucji marcowej. Jest jasne, że powrót do tej Konstytucji nie mógł nastąpić w pełni. Sytuacja polityczna i społeczna Polski po drugiej wojnie światowej wymagała innych rozwiązań ustrojowych, aniżeli te, jakie zastosowano po pierwszej wojnie światowej.

Już sam powrót do Konstytucji marcowej oznacza podstawową reformę ustrojową w życiu Polski. Oznacza on zarazem zejście z tej linii politycznej Polski międzywojennej, która prowadziła do faszyzacji życia. Faszyzacja zaś wynikała z przyjęcia za podstawę społeczną interesów kapitalistycznych i obszarniczych, w których obronie była właśnie przeprowadzona. Obóz reformy prowadząc polityczną i militarną walkę o Niepodległość Polski, wnosił konkretny program społeczno polityczny i model ustrojowy państwa.

W dalszym ciągu referatu tow. min Świątkowski omówił szczegóły unifikacji prawa podkreślając doniosłość tego dzieła dla demokratycznego państwa.

Po referacie dr. Erlicha na temat „Zagadnienia praworządności" obrady zostały odłożone do dnia następnego.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W dalszym ciągu obrad nastąpiło odczytanie sprawozdania Zarządu Głównego.

Projekt statutu, zreferowany przez adw Dobrowolskiego, został przyjęty z małymi poprawkami.

Przed wyborami władz nowego zarządu wywiązała się ostra polemika na temat sposobu głosowania na zaprojektowane dwie listy. Pierwsza lista zgłoszona została przez członków demokratycznych organizacyj politycznych oraz bezpartyjnych z wyłączeniem członków PSL. Druga lista z udziałem przedstawicieli PSL.

W tajnym głosowaniu pierwsza lista nowego Zarządu Głównego została przyjęta większością głosów.

W skład nowego Zarządu wchodzą m. in.: wiceprezydent KRN Barcikowski, tow Min Świątkowski tow. dr Gross płk. dr. Muszkat, prokurator Cyprian, prof. K. Grzybowski, do Sądu Koleżeńskiego wybrano m. in. wicemin. Chajna i dr. Bzowskiego, do Komisji Rewizyjnej: dra. Kurowskiego i dra Putka.

Na zakończenie zjazdu przyjęto jednomyślnie szereg rezolucji. Dotyczą one m in. sprawy granic zachodnich, wyroku norymberskiego, antysemityzmu, wyrażenia uznania dla Ministerstwa Sprawiedliwości, zunifikowania ustawodawstwa, sprawy reformy studiów prawniczych i przejęcia przez Min. Sprawiedliwości zarządu nad więzieniami.

Po zamknięciu obrad uczestnicy Walnego Zgromadzenia byli przyjęci przez tow. Premiera Osóbkę-Morawskiego.

POPARCIE BLOKU CZTERECH

Wśród uchwał powziętych przez Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Prawników-Demokratów zwraca uwagę rezolucja dotycząca wyborów do Sejmu, którą podajemy w pełnym tekście: „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Prawników - Demokratów, oceniając pozytywnie dorobek Rządu Jedności Narodowej, opierającego się na programie określonym w Manifeście Lipcowym P. K. W. N. i wyrażając ubolewanie, iż dla realizacji tego programu nie udało się stworzyć jednolitej płaszczyzny wszystkich sił demokracji w Polsce, wzywa Polskie Prawnictwo Demokratyczne do poparcia w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego listy bloku Czterech Stronnictw demokratycznych jako gwarantującej kontynuowanie programu utrwalającego ustrój Demokracji Ludowej i Niepodległość Państwa Polskiego."

—o—

GŁOSY I ODGŁOSY

KONCERT DLA ŚWIĘTYCH

Zmarły niedawno znakomity muzyk-pianista Maurycy Rosenthal, ostatni uczeń Liszta, był człowiekiem bardzo pogodnego usposobienia i nie tracił żadnej okazji, żeby móc się pośmiać. Będąc ciągle w podróżach woził ze sobą t. zw. „niemą klawiaturę", t. zn. same klawisze bez żadnych strun. W ten sposób ćwiczył palce, by nie wyszły z wprawy tam, gdzie nie miał odpowiedniego instrumentu do swej dyspozycji. Raz w pokoju hotelowym w Birmingham, kiedy wydobył ten dziwny przyrząd z kufra, zagadnęła go służąca - murzynka, pytając o przeznaczenie tego osobliwego instrumentu. Rosenthal z najpoważniejszą miną odpowiedział jej wówczas, że jest to święty fortepian, którego dźwięki słyszalne są jedynie dla ludzi nieskalanych i bezgrzesznych. To rzekłszy, usiadł do klawiatury i „odegrał" na niej z zachowaniem całej gestykulacji i nawet mimiki uduchowionej twarzy dłuższy „utwór". Kiedy wreszcie skończył, stwierdził, że przerażona własną niedoskonałością murzynka uciekła z pokoju.

Krytycy muzyczni zarzucali Rosenthalowi, że — jakkolwiek był niezaprzeczenie wielkim pianistą — to pozwalał sobie na pewne efekty obliczone na poklask sali. Raz np. w Cincinatti grał z takim zapałem fantazję Liszta z Don Juana, że od pianina odpadła jedna noga. Rosenthal nie zraził się tym wcale, grając dalej, tylko że bez użycia pedałów.

NADZIEJA PANI PETAIN

Korespondent amerykańskiej agencji prasowej przeprowadził wywiad z żoną eks-marszałka Petaina. Mieszka ona na wyspie d'Yeu w dobrym zdrowiu, niedaleko miejsca, w którym jest więziony jej mąż; podobno mimo podeszłego wieku więzień nie skarży się na złe samopoczucie. Jednakże pani Petain ma szereg powodów do niezadowolenia.

— Niech pan sobie wyobrazi — mówi do dziennikarza — mam prawo do noszenia mężowi paczek, ale nawet książki, które mu przesyłam, muszą być przejrzane przez dyrektora więzienia. Co się tyczy dzienników, to wolno mu czytać tylko „Le Monde".

To są przyczyny niezadowolenia. Lecz pani Petain nie traci otuchy na przyszłość.

— Jak tylko Francja będzie miała prawdziwy rząd, poprosimy o rewizję procesu, opierając się na odkrytych w czasie procesu norymberskiego dokumentach, które całą sprawę stawiają w nowym świetle.

„Prawdziwy rząd". Gauliści uśmiechają się porozumiewawczo...

WYBÓR „CZARNEGO PAPIEŻA"

Najliczniejszy zakon, bo liczący 28 000 członków — zakon Jezuitów — został osierocony w roku 1943, ponieważ zmarł jego generał O. Ledóchowski, Polak, który stał na czele reguły od roku 1916, tj. przez 27 lat. Przed paroma tygodniami zebrały się w Rzymie delegacje 33 państw w liczbie 168 przedstawicieli, żeby dokonać wyboru 27 z kolei następcy Ignacego Loyoli, założyciela zakonu i pierwszego generała Jezuitów. Do losowania przystąpiono po wysłuchaniu mszy św., która miała natchnąć wotantów i pomóc im do dokonania szczęśliwego wyboru. Wszystko załatwiono szybko i sprawnie, unikając w ten sposób okresu ścisłego postu (suchy chleb i woda), który groziłby w wypadku zbytniego przewlekania wyborów.

Pewne niedyskrecje, które przedostały się poza dostojne grono, jak i niezwykle krótki czas, w jakim osiągnięto porozumienie, pozwalają przypuszczać, iż jednomyślność panowała od pierwszego dnia, a co więcej, że została uzgodniona przed rozpoczęciem ceremonii. Zastanawiano się nad dokonaniem wyboru, czy przypadkiem nie padną głosy na kandydata amerykańskiego o. Mc. Connicka, który istotnie miał pewne szanse. Lecz tradycją Jezuitów jest powoływać na to stanowisko przedstawicieli małego państwa, co pozwala generałowi na osiągnięcie większej niezależności w zetknięciu z problemami polityki międzynarodowej, w której kręgach ustawicznie się obraca. Dobra znajomość prawa kanonicznego, energia osobista, przynależność do małego narodu — oto trzy zasadnicze warunki, którym musi sprostać każdy kandydat, którym odpowiadał 57-letni Belg o. Janssens, który został 27 następcą Ignacego Loyoli.

„Czarny papież" — taki jest nieoficjalny tytuł generała zakonu, został natychmiast po dokonanym wyborze przyjęty przez „białego papieża" Piusa XII, przed którym wygłosił doniosłe przemówienie w języku łacińskim, tj. jedynym języku, jakim posługują się Jezuici. Zgodnie z tradycją, nikt nie mógł być świadkiem spotkania dwóch papieży.

MIŁOŚĆ DOZGONNA

Rozwiedzeni od 30 lat Francuzi Piotr M. (lat 75) i Maria J. (lat 72) połączyli się znów węzłem małżeńskim. Ceremonia zaślubin miała charakter ściśle rodzinny, a mer okazał się bardzo dyskretny i taktowny przy składaniu życzeń szczęścia. Nie wiadomo czy małżonkowie obiecali żyć zgodniej, niż poprzednim razem. Potomstwo nie jest spodziewane.

SPÓŹNIONY PIORUN

Komunikują z Anglii, że krowy wypędzone na łąkę, w którą podczas ostatniej burzy (przed dwoma tygodniami) uderzył piorun, dostały konwulsji i w ciągu krótkiego czasu przestały dawać oznaki życia. Dwaj weterynarze, którzy dokonali sekcji, oświadczyli, iż ponad wszelką wątpliwość przyczyną śmierci krów było rażenie piorunem. Zabobonni mieszkańcy wsi jednak mówią, że na łące jest „zły".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

RKS „Skra“ powróciła do kl. A

Zasłużony awans najstarszego klubu robotniczego w Polsce

Bieżący rok zgotował miłą niespodziankę licznym zwolennikom „Skry“. Drużyna piłkarska tego najstarszego klubu robotniczego w Polsce weszła do ekstraklasy warszawskiej. Weszła do niej nie po kombinacjach przy „zielonym stoliku“, ale po zaciętej walce na boisku.

Przy tej okazji warto przypomnieć sobie w paru słowach historię klubu oraz zreasumować pracę kierowników na drodze, która prowadziła klub do kl. A.

Robotniczy Klub Sportowy „Skra“, który wydał najwięcej działaczy na niwie sportu robotniczego, pionier tego sportu nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce, powstał w grudniu 1921 r. Twórcą klubu byli tacy działacze jak nieodżałowanej pamięci tow. dr. Michałowicz, Piotrowski, Grabarz i inni. Warunki były bardzo ciężkie. Brak sprzętu, boiska, lokalu, dawał się „Skrzakom“ mocno we znaki. Być może, że wszystkie trudności można byłoby pokonać znacznie prędzej, gdyby nie fakt, że był to od samego założenia klub robotniczy. W roku 1924 powstał plan budowy własnego boiska przy ul. Okopowej. Jak wielka była wola ówczesnych działaczy i członków klubu, niech świadczy fakt, że bez żadnej pomocy z zewnątrz w okresie jednego roku własnymi funduszami i pracą zbudowali jeden z najładniejszych stadionów w Warszawie.

W roku 1926 „Skra“ weszła do kl. A i w tej klasie utrzymała się do wybuchu wojny w 1939 r. W roku 1939 „Skra“ schodzi w podziemia. Klub stoi na stanowisku, że ważniejszym jest poświęcić się całkowicie pracy konspiracyjnej, aniżeli grać w piłkę. Niedługo jednak cieszy się swą pracą. Masowe aresztowania przez gestapo, które przychodziło do domów „Skrzaków“ z imiennymi listami członków, są dowodem jak niebezpieczni byli dla hitlerowców „Skrzacy“. Pawiak, Oświęcim, Majdanek były następnym etapem dla członków „Skry“. Zginęli tacy ludzie jak: Błaszczyk, Wybrański, Maciejewski i inni.

Wyzwolenie Polski spod okupacji zastało klub w strasznych warunkach. Boisko i lokal zdewastowany, zupełnie zniszczony sprzęt, oraz wielka lista poległych członków, oto co zastali dzisiejsi kierownicy klubu, spadkobiercy tradycji Michałowicza.

I tak jak w 1921 r. tak obecnie „Skra“ zaczynała od nowa. Skorzystała z gościny OM TUR-a, gdzie ma lokal do dnia dzisiejszego. Rozgrywki rozpoczyna „Skra“ w pożyczonym sprzęcie, zdarzały się wypadki kiedy zawodnicy grali we własnych butach. Znowu jesteśmy świadkami nieustępliwej pracy działaczy klubowych, którzy naprawdę z niczego postawili klub na twardych podstawach.

Sekcja piłkarska dzisiaj potrafi wystawić 7 drużyn jednego dnia całkowicie wyekwipowanych.

Po niepowodzeniach w ubiegłym sezonie drużyna zakwalifikowała się do B kl. gdzie po rocznym pobycie zdobyła wice-mistrzostwo w swojej klasie i zakwalifikowała się do A kl.

Drużyna grała przez cały sezon w prawie niezmienionym składzie. Wojtczak (bramka), Taran, Szukała (obrona), Turkawka, Krawczyk, Rutkowski, Łazarek, Trojanowski (pomoc), Dyjas, Pawiński, Zalewski, Witczak, Smosarski (atak). Widzimy więc, że z przedwojennego składu zostało tylko dwu graczy: Smosarski, który niedawno obchodził nielada uroczystość 500 meczy w „Skrze“ i Zalewski. Reszta albo zginęła albo wycofała się z czynnego życia sportowego.

Przywiązanie do barw klubowych oraz zapał młodych zawodników wróżą, że klub stanie na dawnych podstawach i poziomie. Kierownictwo sekcji, spoczywające w rękach tow. Augustyniaka oraz zarząd klubu, w którym zasiadają tow. tow. dr. Zajączkowski, Glinka, Boski, Laskowski, dają rękojmię, że z obranej drogi, która prowadzi do umasowienia sportu wśród szerokich mas klasy pracującej nie zejdą i cele klubu będą konsekwentnie realizowane.

Jeden z etapów ich wytężonej pracy został już zrealizowany.

Międzynarodowe Kursy sportowe

zamierza zorganizować Federacja Sportu Kolejowego

Rozwijający się w gwałtownym tempie sport kolejowy w krajach europejskich wywołał potrzebę utworzenia międzynarodowej organizacji sportu kolejowego celem organizowania wspólnych imprez, wymiany osiągnięć itp.

Dnia 12.10 odbędzie się w Salzburgu pierwszy międzynarodowy kongres sportowy kolejarzy z udziałem delegacji państw europejskich. Poza powołaniem do życia stałego międzynarodowego organu w postaci Federacji sportowej kolejarzy, planowane jest utworzenie międzynarodowych kursów sportowych przez kraje dominujące w odpowiednich gałęziach sportu, t. np. Węgrzy uruchomiliby u siebie kurs piłki nożnej, Czesi gier sportowych, Norwedzy narciarstwa, Szwedzi lekkoatletyki itd. Z kursów tych korzystaliby sportowcy kolejarze z reszty krajów i w ten sposób z biegiem czasu wyrównałby się poziom sportowy kolejarzy w Europie.

Reprezentanci sportu kolejowego w Polsce podjęli odpowiednie kroki u władz celem wysłania delegacji na kongres do Salzburga.

Ltn

Nowy garnitur motocyklistów zdobył „Grand Prix“ Warszawy

Faworyci Mieloch, Żymirski i Brunowie odpadli

Pierwsze powojenne zawody motocyklowe o „Grand Prix“ Warszawy, które odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych należy uznać za udane tak pod względem techniczno-sportowym, jak i propagandowym. Mimo ulewnego deszczu kilka tysięcy osób zebranych na starcie oraz drugie tyle wzdłuż całej trasy, wytrwało do końca zawodów, choć wszyscy prawie przemokli do nitki. Wytrwali dlatego, że przebieg zawodów był niezwykle emocjonujący i prawie do końca nie było wiadomo komu przypadnie palma pierwszeństwa, kto zdobędzie „Grand Prix Warszawy.

Zawodnicy na zaproszenie sekcji motocyklowej OM TUR Okęcie stawili się niezwykle licznie. Na starcie zebrało się przeszło 90 maszyn w czterech kategoriach. Organizatorzy zrobili wszystko co do nich należało, by zawody postawić na wysokim poziomie oraz zapewnić zawodnikom i publiczności bezpieczeństwo. Z wielką pomocą techniczną pospieszyła Dyrekcja PKS, dostarczając poza tym na start 8 zawodników.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze ograniczamy się do lakonicznego sprawozdania.

W pierwszym biegu w kategorii do 130 ccm I miejsce zajął Draga Ludwik (Pogoń — Katowice) na DKW (4 okrążenia toru), drugie Hennek Hubert (Katowicki KM) na DKW. W biegu tym startował również 14-letni syn poprzedniego zawodnika Hennek Jan.

W kategorii A do 250 ccm (36 okrążeń toru) zwyciężył Markowski Włodzimierz (SM Okęcie) na BMW; w kategorii B do 350 ccm przybył pierwszy Maćkowski Zygmunt (SSM Gdynia) na DKW. W tej kategorii odpadli mistrzowie Stanisław Brun (PKM), który nadział się na gwóźdź i Jerzy Mieloch (Legia Warszawa), którego nieszczęśliwie potrącił zawodnik bydgoski i uszkodził mu maszynę.

W kategorii C ponad 350 ccm(pierwsze miejsce zajął Nowacki (MK Rawicz) na BMW, który przybył przed Żymirskim (Okęcie) i Pawlakiem (Okęcie). Startujący w tej kategorii Brun Krzysztof, wskutek defektu maszyny odpadł.

Mimo śliskiego toru, nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku, poza defektami technicznymi. (Ltn)

WKS „Legia — KS „Grochów—6:1 (2:0)

Wczoraj na Stadionie W. P. w ramach jesiennych rozgrywek o mistrzostwo kl. A — WOZPN odbyło się spotkanie Legii i Grochowa. Na rozmokłym i śliskim — wskutek deszczu — boisku, znacznie lepiej dawała sobie radę, technicznie grubo lepsza Legia. Mecz był nudny i mało ciekawy, zwłaszcza, że atak Grochowa był dziwnie niezaradny i niesłychanie łatwo rezygnował z walki. Toteż wypadki gdy gościł na połowie Legii — należały do rzadkości. Bramkami podzielili się: Cyganik (1), Szczurek (1), Kohut (2), Korfanty (2). Punkt honorowy dla Grochowa uzyskał Kedra.

Mimo nienadzwyczajnej pogody — publiczności zebrało się około 1500 osób. (Rs).

Czarni lekko-atleci groźnymi rywalami

na przyszłej Olimpiadzie w Londynie

Świat sportowy coraz częściej kieruje swe zainteresowania ku najbliższej Olimpiadzie, która odbędzie się w r. 1948 w Londynie. Druga wojna światowa przeszkodziła odbyciu się igrzysk w Helsingrosie w Finlandii w r. 1940 i w Tokio w r. 1944; pozostaje więc jeszcze dwa lata do przygotowania się do Olimpiady londyńskiej, która — miejmy nadzieję — dojdzie jednak do skutku.

Brytyjscy znawcy sportu zapowiadają silne konkurencje ze strony zawodników ras kolorowych, którzy już niejednokrotnie zdystansowali zawodników rasy białej. Pierwszym murzynem, który zdobył tytuł mistrza Anglii jako sprinter był ... Wharton z Darlington w r. 1866; po nim wsławili się w skoku w dal murzyni Gowulin z uniwersytetu Harward i Cater z Hajti, oraz niezrównany Jesse Owens, który ustalił obecny rekord światowy. Kanada wydała znakomitego średniodystansowca Phila Edwarda, studenta medycyny z brytyjskiej Gujawy, przed nim jeszcze Jack London z brytyjskiego Hondurasu i Harold Edward z Indii Zach byli mistrzami Anglii w sprintach. Ostatecznie jednak ustaliła się sława zawodników murzyńskich na Olimpiadzie w Berlinie w r. 1936 — ku wielkiemu naturalnie rozczarowaniu Hitlera i wszystkich wyznawców rasistowskich poglądów. Murzyn Jesse Owens wygrał 100 i 200 metrów, murzyn Ralph Metcalfe i Mack Robinson zajęli tuż za nim drugie miejsce. Wygrał również skok w dal i wraz z Matcalfem brał udział w sztafecie USA, która wygrała bieg na 400 metrów.

Na igrzyskach w r. 1948 spotkamy więcej murzynów, którzy sięgną po laury. Kandydatami są przede wszystkim amerykański murzyn Mac Kenley z USA, który ustanowił nowy rekord światowy (na 440 yardów w czasie 46,2 sek). Z innych zawodników murzyńskich wyróżnia się Mac Donald, który po zmianie dotychczas używanego w sprincie obuwia ustalił niedawno nowe rekordy w zawodach oraz książę Adedonyin z Nigerii, student uniwersytetu w Irlandii, który wygrał w skoku w dal na zawodach uniwersyteckich. Wśród najmłodszych talentów zapowiada się świetnie 18-letni Alan Patterson, zwycięzca rekordu irlandzkiego w skoku w zwyż. Prorokują mu zdobycie mistrzostwa Anglii. (o)

Polonia wygrywa z ŁKS 5:3 (3:3)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Półfinałowe zawody piłkarskie o mistrzostwo Polski w pierwszej rundzie między Polonią warszawską a ŁKS zakończyły się po ładnej, ale ciężkiej walce zwycięstwem Polonii 5:3 (3:3). Bramki dla Polonii uzyskali: Szularz 2, Ochmański i Świcarz po 1 i jedna samobójcza. Dla ŁKS Pietrzak Baran i Gwoździński. Sędziował dobrze Strzelecki z Rzeszowa.

AKS — Warta 6:1 (3:0)

Zawody miały charakter towarzyski

KATOWICE (tel. wł.): Wobec uznania przez PZPN z meczu eliminacyjnego AKS — RKU (Sosnowiec) tylko pierwszej połowy gry przy stanie 1:0 za ważną i zarządzenia powtórzenia połowy meczu, dzisiejsze spotkanie AKS — Warta musiało siłą rzeczy mieć charakter towarzyski.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem AKS 6:1 (3:0).

Walkower w Żyrardowie

Społem — Żyrardowianka 16:0

W ramach drużynowych mistrzostw bokserskich okręgu warszawskiego, drużyna pięściarska Społem bawiła wczoraj w Żyrardowie celem rozegrania zawodów. Wobec niestawienia się w drużynie Żyrardowianki zawodnika w wadze piórkowej i nadwagi zawodników w wadze koguciej i średniej zawody zostały rozstrzygnięte walkowerem 16:0 na rzecz Społem.

Rozegrane następnie zawody towarzyskie w sześciu wagach przyniosły zwycięstwo Społem w stosunku 9:3.

W wadze muszej Szybowski (S) znokautował Kasprzyckiego (Ż), w koguciej Aleksandrowicz (S) również wygrał z Kwiecińskim (Ż) przez k. o., w lekkiej Małecki (S) pokonał na punkty swego przeciwnika, w półśredniej Błażejewski (S) wygrał przez k. o., w średniej Iliński zremisował, w wadze półciężkiej Kupiec (S) został zdyskwalifikowany. Sędziował w ringu ob. Sucharda. (Ltn)

Informujemy...

WALNE ZEBRANIE PKS „ELEKTRYCZNOŚĆ“ odbędzie się w dniu 12 października o godz. 12-ej (o 13-ej) w gmachu Elektrowni Warszawskiej.

SEKCJA BOKSERSKA „SKRY“ prowadzi stałe treningi w sali Ymca we wtorki i piątki w godz. od 17.30 — 19-ej. Chętni uprawiania boksu mogą się zgłaszać w wymienionych dniach i godzinach u kierownika sekcji tow. Berstlinga.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W HOKEJU NA TRAWIE. Przedstawiciel Polskiego Związku Hokeja na trawie zakontraktował mecz Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się 17 października w Poznaniu. Następnie reprezentacja czeska jako klub sportowy „Podoli“ rozegra kilka spotkań w Gnieźnie, Środzie, Lesznie i Kaliszu.

KELNERZY KATOWIC — KELNERZY KRAKOWA 1:0. W Krakowie odbyło się rewanżowe spotkanie drużyn piłkarskich kelnerów Krakowa i Katowic. Zwycięstwo odnieśli Katowiczanie. Zwycięzcy zamierzają zgłosić swoją drużynę do rozgrywek o mistrzostwo.

SENSACYJNY WYNIK MECZU POLONII (BYTOM) — PIAST. Pierwsze spotkanie o mistrz. kl. A. w okręgu opolskim między Polonią (Bytom) a Piastem ukończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0.1). Dopiero w drugiej połowie gry Polonia uzyskała wyrównanie.

KUCHARSKI TRENEREM LEKKOATLETYCZNYM „SYRENY“ Rekordzista Polski w biegu na 800 mtr. Kazimierz Kucharski przeniósł się do Warszawy i obejmie kierownictwo treningów lekkoatletycznych „Syreny“ Nie jest wykluczone, że Kucharskiego ujrzymy na bieżni w roli zawodnika.

GARBARNIA (LUBLIN) MISTRZEM KL. B. Finałowe spotkanie rozegrane o mistrzostwo klasy B między „Garbarnią“ (Lublin) i AKS Hrubieszów, zakończyło się wysokim zwycięstwem „Garbarni“ lubelskiej 9:1 (6.0).

IGRZYSKA SPORTOWE W CIESZYNIE Dnia 12 i 13 października br. odbędą się w Cieszynie wielkie sportowe igrzyska jesienne, w których oprócz drużyn i zespołów polskich wezmą także udział sportowcy polscy i czescy z obu stron Olzy. Czysty zysk uzyskany z tych imprez przeznacza kierownictwo na odbudowę Warszawy.

SEZON HOKEJOWY W KRYNICY DOBRZE SIĘ ZAPOWIADA. Krynickie Towarzystwo Hokejowe przygotowuje się bardzo intensywnie do zimowego sezonu hokejowego. Drużynę KTH trenuje były gracz Katowickiego Dębu, Mieczysław Kasprzycki. KTH zostało ostatnio wzmocnione dwoma graczami, którzy wrócili z Zachodu, a to byłym zawodnikom Lwowskiego AZS-u Muszyńskim oraz Czorychem.

Śląsk—Poznań 12:4

KATOWICE (tel. wł.). Międzyokręgowy mecz bokserski Śląsk — Poznań zakończył się zwycięstwem ósemki śląskiej w stosunku 12:4.

Radom-Lublin 3:2 (1:1)

LUBLIN (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie piłkarskie o puchar ś. p. Cetnarowskiego przyniosło zwycięstwo drużynie radomskiej w stosunku 3:2 (1:1).

Rozpoczynamy przygotowania do Olimpiady Robotniczej

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Warszawie otrzymał zawiadomienie od powołanego do życia na kongresie w Brukseli Komitetu Międzynarodowego Sportu Robotniczego, iż w r. 1947 odbędzie się w Paryżu wielki zlot międzynarodowego sportu robotniczego pod nazwą Tydzień Przygotowawczy do Olimpiady Robotniczej. W związku z tą wiadomością ZRSS podjął już pierwsze kroki celem przygotowania odpowiedniej ekspedycji na wymieniony zlot.

Mistrzostwa Sportowe Milicji Obywatelskiej

MKS Katowice — Partyzant 3:1

Wczoraj na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się finały mistrzostw sportowych Milicji Obywatelskiej w lekkoatletyce, grach i piłce nożnej. Fatalna pogoda i rozmokłe boisko poważnie wpłynęły na obniżenie poziomu poszczególnych konkurencyj.

Wyniki: Kula 1. Abramski (Olsztyn) — 11.81 m. 2. Makulec (Kraków) — 11,21 m. 3. Walkowiak (Poznań) — 10,72 m. Dysk. 1. Makulec (Kr) — 33.39 m. 2. Knabe (Gdańsk) — 33,14 m. 3. Abramski (Olsztyn) — 32,54 m. Rzut granatem: 1. Abramski (O) — 62.11 m. 2. Ciernik (Słupsk) — 61,61. 3. Walkowiak (Poznań) — 59,22 m. Skok w dal: 1. Sitarz (Gdańsk) — 6,33 m. 2. Siemiątkowski (Bydgoszcz) — 5.49 m. Bieg na 100 m. 1. Sitarz (Gd) — 11,4 sek. 2. Abramski (O) — 12 sek. 3. Ciernik (Słupsk). Bieg 200 m. 1. Sitarz (Gd) — 23,8. 2. Knabe (Gd) 3. Kolasa (Poznań). Bieg 400 m. 1. Gmyrek (Katowice) — 57,6 sek. Bieg. 1500 m.: 1. Kuśmirek (Lublin) — 4 m. 23,4. Bieg 3.000 m.: 1. Półtorak (Szczecin) — 9 m. 56,8 sek. 2. Sowiński (W-wa). 3. Gmyrek (Katowice). Skok w zwyż: 1. Siemiątkowski (Bydgoszcz) — 1,68 m.

W koszykówce — w finale Gdańsk zwyciężył Poznań 29:28. Sensacją tego spotkania był Szymura, grający w składzie drużyny poznańskiej. W siatkówce mistrzem został Gdańsk, który pokonał Kielce 2:0.

W wyścigu dwójek kajakowych na Wiśle na trasie Wilanów—Warszawa długości 10 km. zwyciężył Olsztyn po dyskwalifikacji Warszawy 2) Bydgoszcz.

MKS KATOWICE — PARTYZANT 3:1

W finałach rozgrywek piłkarskich klubów M. O. znaleźli się M. K. S. (Katowice) i M. K. S. „Partyzant“ (Kielce) Po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie technicznym grze — zwyciężył M. K. S. (Katowice) 3:1. Bramki zdobyli Pawlik, Wróbel, Placek.

(Rs)

Społem — Skra 1:1 (0:0)

Skra wyrównała w ostatniej minucie

Tegoroczni finaliści w mistrzostwach klasy „B“ Społem i Skra spotkali się wczoraj na boisku przy ul. Podskarbińskiej po raz pierwszy jako drużyny klasy A. Zawody wczorajsze z powodu fatalnego terenu nie mogły stać na należytym poziomie, niemniej jednak obie drużyny zagrały ambitnie i ofiarnie i chociaż „Społem“ miała więcej z gry, wynik remisowy należy uznać za sprawiedliwy. Że taki był wynik a nie inny mają w tym zasługę obaj bramkarze, a już szczególnie bramkarz „Skry“, który obronił zdawałoby się nieuchronne strzały. Również bramkarz Społem stanął na wysokości zadania.

Gra była przez cały czas niemal otwarta za wyjątkiem przedostatniego kwadransa w drugiej połowie, kiedy to Społem częściej gościło na polu karnym przeciwnika, ale nie potrafiło przewagi wykorzystać. Skra miała kilka ładnych zrywów, ale skromna ilość strzałów nie pozwoliła na wyzyskanie chwilowej przewagi. Do pauzy gra toczyła się bez rezultatu.

W drugiej połowie w 30 min. prawoskrzydłowy Społem Siwek nie będąc krytym wyrwał się i z bliskiej odległości zdobył bramkę. Skra usiłuje wyrównać i dopiero w ostatniej minucie gry po strzale z rogu, w zamieszaniu podbramkowym prawoskrzydłowy Smosarski lokuje piłkę w siatce. W ten sposób gra zakończyła się remisowo. Ponieważ wyznaczony sędzia nie zjawił się, za zgodą obu drużyn zawody poprowadził ob. Augustyniak.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Społem: Byrzyński, Burzyński — Tomasiewicz I, Oktawa — Tomasiewicz II — Skwierczyński, Siwik — Wierzchucki — Filipowicz — Kozłowski — Celiński. Skra: Wojtczak, Taran — Szukała, Krawczyk — Turkała — Rutkowski, Smosarski — Pawliński — Dyjas — Witczak — Koziołek.

P. S. Ponieważ Społem i Skra awansowały do klasy A należałoby zerwać z głośnym nawoływaniem się na boisku, co mogło uchodzić młodszym drużynom w klasie B, ale nie wypada już „starszym“ panom w klasie A. (Ltn)

DALSZY CIĄG WIADOMOŚCI SPORTOWYCH NA STR. 5

Pomoc zagranicy
dla studentów polskich

Delegatka Światowej Organizacji Pomocy Studenckiej (World Students Relief), mrs. Phyllis I. Farley po zwiedzeniu na Dolnym Śląsku ośrodków życia akademickiego oraz zapoznaniu się z ich potrzebami — wróciła do Warszawy. Na skutek raportu mrs. Farley Komitet Wykonawczy Światowej Pomocy Studenckiej opracował program pomocy studentom w Polsce na okres od września 1946 do marca 1947.

Plan ten obejmuje w pierwszym rzędzie pomoc lekarską i żywnościową, leczenie sanatoryjne studentów w Szwajcarii, Szwecji, nadesłanie powielaczy, woskówek i in. materiałów do prac naukowych z Danii i Szwecji, stałe dostawy żywności z Anglii w ilości 20 ton miesięcznie oraz dary w gotówce na akcję budowy Domów Akademickich.

Wiadomości sportowe

Burzliwy mecz w Radomiu
Grochów po ciężkiej walce wygrał 9:7

RADOM (tel. wł.). W obecności około 3000 osób rozegrano dziś mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okr. warszawskiego. Zawody miały przebieg interesujący i gdyby nie szowinistyczne nastawienie kilkudziesięciu kibiców Radomiaka, zawody zostawiłyby po sobie jak najlepsze wrażenie.

Drużyna Grochowa przybyła w swoim najlepszym składzie z Kolczyńskim i Komudą. Przebieg walk był następujący: W wadze muszej Patora (Grochów zremisował z Przybytnickim (R). W koguciej Szatkowski (G) wygrał na punkty z Kraszewskim (R).

Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli w wadze piórkowej Sobkowiak (G) z Czortkiem (R). Czortek pokazał się z jak najlepszej strony i zademonstrował walkę, jakiej po wojnie jeszcze nie oglądaliśmy. Wygrał on wysoko na punkty. W wadze lekkiej Komuda (G) wygrał na punkty z Kosińskim (R), w wadze półśredniej Wasiak (R) wygrał na punkty z Majewskim (G), który po pierwszej rundzie doznał skaleczenia oka, w średniej Kron (R) znokautował Więcka (G) w 1 rundzie, w półciężkiej Kolczyński (G) wygrał wysoko na punkty z Drabkowskim (R) i w ciężkiej Archacki (G) wygrał również wysoko na punkty z Sowińskim (R).

Sędziował na ringu ob. Krasuski.

W pewnej chwili, wskutek wysoce niekulturalnego zachowania się części widzów, delegat WOZB zmuszony był przerwać zawody. Dopiero po uspokojeniu się widowni mecz doprowadzono do końca. (gr)

Już wyłaniają się kontury
polskiej extraklasy piłkarskiej

Jak wiadomo odbyte niedawno w Warszawie Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN powołało komisję dla opracowania projektu utworzenia ekstra klasy piłkarskiej. Oto według projektu wiceprezesa PZPN inż. Przeworskiego Liga Piłkarska w r. 1947 zostanie utworzona w drodze eliminacji, z tym, że do gier eliminacyjnych zostaną dopuszczone 24 kluby podzielone na 3 grupy.

Udział w eliminacjach wezmą mistrzowie okręgów i podokręgów razem 18 drużyn, oraz 6 drużyn z najsilniejszych okręgów na podstawie tabeli. Z każdej grupy po rozgrywkach 3 pierwsze drużyny wejdą do Ligi, a prócz nich jako 10-ty wejdzie mistrz międzyokręgowy. Tak więc będzie można utworzyć Ligę 10-cio drużynową na podstawie wyników osiągniętych na boisku, a nie w drodze mianowania.

Taki jest projekt inż. Przeworskiego. Nie ulega wątpliwości, że na Walnym Zebraniu PZPN w lutym będą zgłoszone jeszcze inne projekty, z których Walne Zebranie uchwali najlepszy i Liga w nowej formie dostosowana do nowych warunków stanie się faktem.

Ltu

Wyścigi konne na Służewcu
Wyniki gonitw z dnia 6 października

GONITWA 1. Nagroda 8.000 zł dla 3 l. og. i kl. Dystans około 1.800 m.

1) Jastarnia III (57) St. Państw. Kozienice (ż. Klamar), 2) Dagoressa, 3) Narwal.

Wygrane w 2 m. 4 s. (22 — 33 — 34 — 34) o ¾ dł., trzeci o 4 dł. Tot. zw. 120, porządk. 180.

GONITWA 2. Nagroda 8.000 zł dla 2 l. og. i kl. Dystans około 1.000 m.

1) Storczyk (58) st „Klejnot" (ż. Jagodziński), 2) Isthmus, 3) Galanteria, 4) Sobiepan II.

Wygrane w 1 m. 4 s. (31½ — 32½) w walce o 1 dł., trzeci o 3 dł. Tot. zw. 250, fr. 110 i 110. porządk 320.

GONITWA 3. Nagroda 8.000 zł dla 4 l. i st. koni Dystans około 2200 m.

1) Chaldea (57) st. Janów Podlaski (ż. Michalczyk), 2) Rarissima, 3) Capri II.

Wygrane w 2 m. 30 s. (15 — 33 — 34 — 33) pewnie o 2 dł., trzeci o 3 dł. Tot. zw 200, porządk. 250.

GONITWA 4. Nagroda Pasjansa 15.000 zł dla 2 l. og. i kl. Dystans około 1.200 m.

1) Onyx (58) st. „Brzozów" (chł. Ziemiański), 2) Śmiały, 3) Fidelitas.

Wygrane w 1 m. 16 s. (13½ — 30½ — 32) wysyłany o 1½ dł., trzeci o 2½ dł. Tot. zw. 730, porządk. 1.560.

GONITWA 5. Nagroda Wielka Warszawska dla 3 l. i st. og. i klaczy. Dystans około 2.400 m.

1) Izan (63) st. „Klejnot" (ż. Jagodziński), 2) Splendid II, 3) Wiraż, 4) Bystra, 5) Zegarynka, 6) Odeon, 7) Irak II, 8) Poprad, 9) Silver King.

Wygrane w 2 m. 38 s. (27 — 32 — 33 — 32½ — 33½) pewnie o 1½ dł., trzeci o 2½ dł. Tot. zw. 160, fr. 130 i 180, porządk. 180

GONITWA 6. Nagroda Sahiby 25.000 zł dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dystans około 1.800 m.

1) Fronda (57) St. Państw. Walewice (chł Szablewski), 2) Panienka, 3) Forta, 4) Cięciwa, 5) Frezza.

Tot. zw. 200, fr. 200 i 340, porządk. 1.150.

GONITWA 7. Nagroda 10.000 zł dla 2 l. og. i kl. Dystans około 1.000 m.

1) As Dur (58) St. Państw. Leszno (chł Szablewski), 2) Sobiesława, 3) Suhor, 4) Paroda III, 5) Solfatora.

Tot. zw. 410, fr. 230 i 210, porządk. 1.310.

GONITWA 8. Nagroda 10.000 dla 3 l. i st. koni. Dystans około 2.200 m.

1) Wicher IV, St. Państw. Albigowa (ż. Pasternak), 2) Bojar, 3) Jaworzyna, 4) Salerno.

Tot. zw. 160, fr. 130 i 210, porządk. 520.

Czy złożyłeś daninę na Dar Narodowy dla Warszawy

Nowe dary dla polskich dzieci
od szwedzkich przyjaciół

Po raz drugi już przyjechał do Polski ze Sztokholmu p. Harold Axell, przywożąc nową, dużą partię ubranek dziecięcych, jako dar społeczeństwa szwedzkiego dla polskich dzieci. Harold Axell został przyjęty w piątek na herbatce przez tow. Wisłę Osóbka-Morawską składając na jej ręce cenne dary.

P. Axell zna Polskę z wielokrotnych odwiedzin i jest wypróbowanym przyjacielem naszego kraju. *(w)*

Do 31 b. m. można handlować
mąką o niskim przemiale

Zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 28.9.1946 r. przedłuża termin obrotu zapasami mąki z przemiału procentowo niższego niż dozwolony do dnia 31 października r. b.

Powyższe zarządzenie podyktowane zostało chęcią umożliwienia kupcom, posiadającym jeszcze dość znaczne zapasy mąki o niższym przemiale do zbycia ich na rynku.

Należy nadmienić, że od dnia 1 listopada organa kontrolne będą bezwzględne w stosunku do osób, które, mimo czynionych im daleko idących ułatwień, będą usiłowały prowadzić po tym terminie obrót mąką o niższym przemiale niż dozwolony.

Nie będziemy tonąć w błocie i marznąć
na Dworcu Głównym

Dworzec Główny, który został niedawno rozbudowany o poczekalnię i przechowalnię bagażu otrzyma, jak zapewnia DOKP jeszcze przed pierwszymi śniegami, dwa ważne „luksusy".

Pierwszym z nich będzie postawienie należytych peronów przyjazdowych, które nie będą coprawda tak piękne jak wybudowane niedawno perony odjazdowe — nie mniej jednak zostaną podwyższone, otoczone krawężnikami i wybetonowane. tak, że o zeszłorocznym topieniu się na nich w błocie nie będzie w tym roku mowy.

Drugim niewątpliwym luksusem będzie centralne ogrzewanie, które już w najbliższych dniach zostanie oddane do użytku.

Za kilka dni gotów będzie również wielki bufet koło nowootwartej poczekalni.

Na dworcu Głównym będzie więc ciepło, sucho i przyjemnie. **(ap).**

List do Redakcji

Komitet Pomocy Uchodźcom w Wilnie

Szanowny Tow. Redaktorze!

W „Gazecie Ludowej" z dnia 6 b. m. ukazał się artykuł pt. „Antypolska spółka faszystów litewsko - niemiecka w Wilnie", omawiający dzieje wielkiej rzeszy uchodźców polskich w Wilnie w okresie po wrześniu 1939 r., a w szczególności działalność Komitetu Pomocy Uchodźcom w Wilnie.

Autor tego artykułu, podpisujący się „Wilnianin", prócz kilku innych nieścisłości całkowicie pominął postać kierownika wspomnianego Komitetu, mającego wielkie zasługi w dziele pomocy uchodźcom w Wilnie. Mam na myśli znanego publicystę i tłumacza d-ra Antoniego Tańskiego, który od pierwszej chwili objął kierownictwo Komitetu Pomocy Uchodźcom w Wilnie. Po zajęciu Wilna przez Niemców dr. Tański zaaresztowany został przez gestapo i zamęczony w więzieniu łukiskim właśnie za ofiarną działalność na terenie Komitetu Uchodźców.

L. K.

Miejskie Teatry Dramatyczne
St. Wyspiańskiego „Wesele"

Trzeba przyznać, że na inaugurującą nowy sezon premierę w Miejskich Teatrach Dramatycznych szliśmy z wielkim pesymizmem. Przed dwoma tygodniami dyrektor Państwowego Teatru Polskiego zapytany, dlaczego w repertuarze tegorocznym reprezentacyjnego teatru stolicy nie ma ani Wyspiańskiego, ani Fredry, — tłumaczył nam, że nie moze wprowadzić ich do repertuaru, ponieważ mimo wysiłków nie rozporządza dostateczną ilością odpowiednich aktorów. A tymczasem Teatry Miejskie wystawiają „Wesele"?!

Dodajmy, że ubiegły sezon Teatrów Miejskich — nie nastrajał optymistycznie. Premierę Wesela poprzedziły pogłoski wprost przygnębiające, — o skreśleniach przez reżysera postaci Szeli, Hetmana i rezonującego Nosa.

Byliśmy raczej skłonni nie widzieć pozytywnych osiągnięć, podchwytywać wszystkie słabe strony przedstawienia, reżyserii, gry. Mimo to wyszliśmy z przedstawienia oczarowani poetycznością widowiska i poezją słowa, z szacunkiem dla wysiłku reżyserskiego i dla jego koncepcji inscenizacyjnej, z uznaniem dla zespołu artystycznego.

Kazimierz Wilamowski zadebiutował jako reżyser nie chcący iść drogami naśladownictwa. Pokusił się o własną koncepcję dramatu niezależną od tradycjonalnego wzoru. Wykazał przy tym umiar i poszanowanie dla zasadniczych wskazań Wyspiańskiego.

Czy mu się to udało? Zasadniczo tak. W szczegółach — niezupełnie. Wilamowski usiłował pokazać nam w pierwszym akcie prawdziwe, normalne wesele na krakowskiej wsi: roztańczone, rozbawione, — z wódką na stole. Wesele bez cudzysłowu, na którym bawią się ludzie żywi — ludzie normalni.

Akt drugi miał nam ukazać **„co się w duszy komu gra, co kto w swoich widzi snach"** — pokazać dramat. Jednostkowy dramat Marysi, szamotania się i zrywy żyjącej w mizernej atmosferze dusznego Krakowa inteligencji polskiej, bardzo dekadenckiej, słabej i bezwolnej, wreszcie — równie bezsilne bunty „młodopolskich" intelektualistów niezdolnych **„podłość odrzucić precz, wypisać świętą sprawę na tarczy, jako ideę, godło... i orle skrzydła przyprawić..."**. W tym drugim akcie reżyser usiłował przedstawić dramat bezsiły narodu prowadzonego przez poszlachecką inteligencję zapatrzoną w wielkość historii, żyjącą wspomnieniami zrywów wolnościowych a dziś niezdolną do żadnych realnych działań. Znajduje to swój najwyższy wyraz w delirycznym szaleństwie Gospodarza w końcu aktu drugiego.

Akt trzeci w reżyserii Wilamowskiego — to już nastrój pijackiego „katzenjammeru" — nastrój opadnięcia woli i myśli. Nie ma już wzlotów ducha, nie ma wysiłku woli, ginie pragnienie czynu. Gubi się wszystko w beznamiętnym, niemal bezmyślnym, tragicznym tańcu — w takt mechanicznie jednostajnego przytłaczającego motywu muzyki Chochoła. W czar tego tańca bezwoli wciągnięci są także chłopi — zdrowi psychicznie i silni pragnący w przewodnictwie inteligencji widzieć swą drogę. Oczarowani przez nią i... ogłupieni.

W tej koncepcji reżyserskiej brak postaci Szeli i Hetmana (ten ostatni w różnych inscenizacjach był już pomijany), nie zepsuł konstrukcji dramatu, tak, jak nie zepsuła jej nieoglądana dotąd na scenie rzeźwość Czepca. Niepotrzebnym wydaje się jednak usunięcie postaci Nosa; u progu trzeciego aktu bardzo brak tego dekadenckiego rezonera. Na dobro reżysera policzyć należy próbę zerwania z tradycjonalnymi sytuacjami sceny. Stańczyk nie pozuje się w fotelu na „matejkowskiego" Stańczyka a siada sobie na zrębie stołu.

Nikogo to nie razi. Widma ukazujące się z miejsc — gdzie któremu wygodniej, wychodzą tam, gdzie bliżej do wyjścia. Postacie są raczej odmłodzone i nam bliższe.

Koncepcję reżyserską zniekształcają wyraźnie niektórzy aktorzy i to... ci, starsi, przyzwyczajeni do grania tak, jak się grało w Krakowie, jak się grało za Kamińskiego. Bay-Rydzewski np. dobry jako Czepiec, był niezmośnie głośny i za „realny" jako Wernyhora, Zofia Grabowska znakomicie mówiąca wiersz Wyspiańskiego wyraźnie nie poddała się wymaganiom reżysera, stwarzając postać klasycznej Racheli. Zaszkodziła rutyna.

Na ogół gra zespołu — dobra. Na specjalne wyróżnienie zasługują: Helena Buczyńska, znakomita w epizodycznej roli Kliminy, Elżbieta Wieczorkowska — bardzo dobra Gospodyni, Stanisława Stępniówna (Zosia) i Maria Zabczyńska (Panna Młoda). Z aktorów Wilamowski dał ciekawą i bardzo żywą postać Gospodarza, Stefan Wroncki pokazał oryginalną postać Stańczyka, Józef Zejdowski był bardzo dobrym ojcem Racheli. Świetna była, ukryta pod trzema gwiazdkami mała Isia.

Na uwagę zasługuje ciekawa ilustracja muzyczna Eugeniusza Dziewulskiego oraz dobre uwzględniające szczupłość sceny dekoracje Jana Hawryłkiewicza.

Niezależnie od zastrzeżeń jakie można wnosić po premierze Wesela, poziom widowiska każe przypuszczać, że w działalności artystycznej Teatrów Miejskich nastąpił pozytywny przełom.

W. Wagner

Z ŻYCIA PARTII

KLUB RADNYCH PPS

Dnia 7 bm., w poniedziałek, o godz. 14. odbędzie się plenarne posiedzenie klubu PPS Rady Narod. m. st. Warszawy w lokalu dzielnicy Śródmieście, przy ul. Mokotowskiej 51-53.

Stawiennictwo obowiązkowe.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH OM TUR WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

Dnia 10 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu K.W. OM TUR przy ul. Śnieżnej 4, odprawa sekretarzy powiatowych Organizacji Młodzieży TUR Województwa Warszawskiego.

Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy w RADIO

WTOREK, 8 PAŹDZIERNIKA

6,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,06 Dziennik por.; 6,35 Muzyka poranna; 7,00 Audycja poranna; 7,30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7,35 Muzyka poranna; 12,05 Dziennik południowy; 12,35 Utwory skrzypcowe w wyk. Z. Lednickiego; 13,00 Na Ziemiach Odzyskanych; 13,15 Z życia narodów słowiańskich; 13,25 Muzyka obiadowa; 14,00 „Hania Małutka" — słuchowisko dla dzieci w opr. I. Szczepańskiej; 16.00 Dziennik popoł.; 16,30 Pieśni hiszpańskie w wyk. W. Calmy; 17,10 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu J. Cajmera z udz. M. Namysłowskiej; 17,50 Nasze uzdrowiska; 17,55 Odbudowujemy Warszawę; 18.10 „Jesień na hali" — audycja ludowa; 18,30 Utwory Cezarego Francka; 19,00 Nauka przy głośniku; 19.30 Popularny koncert symfoniczny; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,30 „Goliata walka z morzem" — słuchowisko wg pow. W. Hugo w radiofonizacji J. Baranowicza; 21,00 Muzyka; 21,45 Kwadrans prozy; 22,00 Muzyka rozrywkowa; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23,30 Muzyka; 24.00 Hymn.

Usprawnienie ruchu
węzła warszawskiego

Została otwarta jedna z większych w Polsce stacji rozrządowych, mianowicie stacja rozrządowa Warszawa—Praga (Pelcowizna).

Stacja ta przyczyni się w ogromnym stopniu do usprawnienia ruchu kolejowego w węźle warszawskim. Dotychczasowa ciasnota ruchu panująca na wszystkich dworcach spowodowana była koniecznością formowania na nich lub w ich pobliżu wszystkich składów pociągów, co czynić będzie obecnie stacja rozrządowa Warszawa-Praga (ap).

TEATRY

TEATR POLSKI:

Poniedziałek godz. 18 — „Grube ryby".
Wtorek godz. 18 — „Lilla Weneda".
Środa godz. 18 — „Grube ryby".
Czwartek godz. 18 — „Papuga".
Piątek godz. 18 — „Grube ryby".
Sobota godz. 18 — „Grube ryby".
Niedziela godz. 14.30 — „Majątek albo imię", godz. 18 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) o godz. 18 — „Madame Butterfly" Pucciniego.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81): godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 „Damy i Huzary" Fredry.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Asy pierwszej klasy".

CYRK (Praga, ul. Szeroka): we wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16 i 19.30; w pozostałe dni o godz. 19.30.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Sezonie otwórz się..." początek o godz. 19.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Wielki przełom"

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Ciche wesele".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Skarb Rodziny Goupi".

„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „Szyrmet chan"

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów): film naukowy „Co kraj to obyczaj".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane. Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 121. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8-67.73. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26.

REDAGUJE KOMITET B—11010

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Pierwsze wrażenia z Holandii

Królowa Wilhelmina na czele ruchu oporu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Amsterdam, w październiku.

Holandia słynie ze swych rasowych krów i z tulipanów. Krowy widać pasące się na zielonych łąkach i zdaje się, że nie wiele ich ubyło. Tulipany pozostały ozdobą Holandii.

W drugiej połowie kwietnia można oglądać pola kwiatowe hiacyntów i tulipanów, ciągnące się kilometrami. Przepych kolorów. Oko się błąka i gubi wśród tych kobierców, myśl codziennie odrywa się i ulata. Najdalej do końca maja można te cuda kwiatowe oglądać. Ale bogate, różnobarwne ogródki przed domkami zostają aż do jesieni. Poruszając się po Holandii ma się wrażenie, że jest ona jednym, prawie nieprzerwanym łańcuchem uroczych ogródków.

Gościńce doskonałe, jedzie się po nich, jak po stole. Samochody mkną wśród starych wspaniale utrzymanych parków. Cieniste, rozłożyste drzewa rosną szpalerem, przez kopuły gałęzi żaden promień słoneczny się nie przedostanie. Co prawda, słoneczne dni są w Holandii rzadkością. Przeważnie gęste, nisko zwisające chmury zakrywają słońce.

Klimat jest morski, wilgotny, deszcze padają kilka razy dziennie. Kto lubi spacerować, musi wybiegać między jednym deszczem, a drugim. Wilgoć czuć wszędzie. Owoce na oko piękne, mają smak wodnisty. Brak im słońca i aromatu. Wspaniałe winogrona są pielęgnowane w świetnie urządzonych, oszklonych cieplarniach, które się ciągną jedne obok drugich kilometrami.

Holandia jest jakby jednym dużym ogrodem warzyw i kwiatów.

ROTTERDAM MAŁO UCIERPIAŁ

Dochodziły do nas wieści, że w ostatnim roku wojny Holandia ogołocona przez Niemców z wszelkich zapasów żywności, cierpiała głód. Jest to prawda. Ludzie żywili się cebulkami kwiatów, a na tereny wyzwolone angielskie samoloty zrzucały żywność, bo innego transportu na razie nie było.

Przesadne są natomiast opowiadania o zniszczeniu Rotterdamu, który wymieniano niejednokrotnie obok zniszczonej Warszawy. Ogromna większość domów w Rotterdamie jest nie naruszona, a tylko stosunkowo nieduża część śródmieścia została przez bomby niemieckie zburzona. Port mało ucierpiał. Ruch portowy jest jednak stosunkowo nie duży, ponieważ odpadły ogromne transporty, które dawniej szły regularnie z Niemiec. Anglicy i Amerykanie kierują ruch okrętowy przez porty niemieckie, jak Brema i Lubeka. Wolą płacić mało wartościowymi markami niemieckimi zamiast dolarami w rozrachunkach z Rotterdamem.

Urocza i miła „duża wieś", zwana Hagą, ucierpiała mało. Raz jeden tysiąc bombowców angielskich przez omyłkę zrzuciło bomby i kilkaset domów wraz z ich mieszkańcami padło ofiarą. Gruzy sprzątnięto i widać tylko kilka dużych placów, na których nie zaczęto jeszcze budować.

Amsterdam, właściwa stolica kraju, pozostał zupełnie nietknięty. Jest to jedno z najbardziej interesujących miast w Europie. Wznosi się na polskich palach, sprowadzonych przed wiekami z Gdańska. Malownicze domy zbudowane przed kilku wiekami w stylu Starego Miasta w Warszawie, odbijają się w szerokich kanałach. Wieje z tych dawnych budowli powaga i patyna wieków. Spacerując wśród domów i kanałów starego Amsterdamu można się głęboko zadumać. We wspaniałym i przebogatym muzeum stare obrazy wielkich mistrzów słynnej szkoły holenderskiej, przywodzą na myśl dawnych patrycjuszów — kupców, żeglarzy, żołnierzy. Wszyscy oni żyją na starych płótnach, jakby dopiero co zeszli z widowni życia.

MUZEUM AMSTERDAMSKIE

Patrząc na sceny rodzajowe, na kiermasze, na obfite uczty pełne wesołości, humoru i niczym nieskrępowanej uciechy życia, aż trudno poznać dzisiejszych potomków chłodnych i opanowanych Holendrów, skrytych i zamkniętych. Trzeba jednak pamiętać, że jeden z największych mistrzów pędzla, Rembrandt van Rijn, malował nie tylko bujne i tętniące radością życia sceny lecz także portrety pełne najgłębszego uduchowienia.

Przypomnijmy sobie również, że Holandia wydała jednego z największych pionierów nowoczesnej myśli wolnej, Erazma z Rotterdamu, piszącego wykwintną łaciną i wywierającego w swoim czasie olbrzymi wpływ duchowy w Europie. Wspomnijmy zarazem, że wielki filozof panteizmu, Spinoza, żyd portugalski, znalazł gościnę i opiekę w tolerancyjnej Holandii i mógł pisać swój traktat polityczny wówczas, gdy prawie w całej Europie panowała niewola umysłowa.

UMIŁOWANIE WOLNOŚCI

Te cechy charakteru, jak niezależność myśli i umiłowanie wolności tkwią nadal w narodzie holenderskim. Znakomity historyk rzymski, Tacyt, którego głębokie zrozumienie właściwości charakteru germańskiego przetrwało próbę wieków i budzi zdumienie, pisał, że Germanie walczą o panowanie nad innymi, Frankowie (dzisiejsi Francuzi) o sławę, a Batawowie (dzisiejsi Holendrzy) o wolność.

Holendrzy z poświęceniem walczyli przed wiekami przeciw Katolickiej tyranii hiszpańskiego króla Filipa II, walczyli przeciw okupacji Napoleona I, stawiali opór okupacji hitlerowskiej, jakkolwiek Niemcy traktowali ich jako naród krwi germańskiej inaczej, niż Słowian, przeznaczonych na zniszczenie i wytępienie. Na czele ruchu oporu stała Królowa Wilhelmina i stąd jej wielka popularność, mimo cudzej domieszki krwi niemieckiej w dynastii Oranje-Nassau.

Po poprzedniej wojnie, gdy detronizowano w rozmaitych krajach królów i książąt, tron królowej Wilhelminy był zagrożony, gdyż zaznaczyły się, zwłaszcza ze strony socjalistycznej, ruchy republikańskie. Obecnie wobec roli, którą Królowa Wilhelmina odegrała w ruchu oporu, znaczenie Królowej ogromnie wzrosło.

Jan Skibiński.

Mimochodem

Między nami, bakteriami...

Dwie dorodne bakterie
miały kiedyś spotkanie
na kawałku gazety,
w której było śniadanie.

— Niech no pani przeczyta,
koleżanko bakterio!
Widzę coś, że się ludzie
biorą za nas na serio.

Świństwa jakieś wciąż robią,
cibazole, streptiny,
campolony, hormony,
redoxony, fitiny...

Teraz penicillina
wkoło strach szerzy blady,
całą fabrykę tego
mają przysłać z Kanady.

Oj, niedobrze, niedobrze
biednaż dola jest moja... —
Na to druga bakteria:
— Niech się pani nie boi.

O tej fabryce słyszę
już od roku, że płynie.
Nim na miejsce dojedzie,
rozszabrują i zginie.

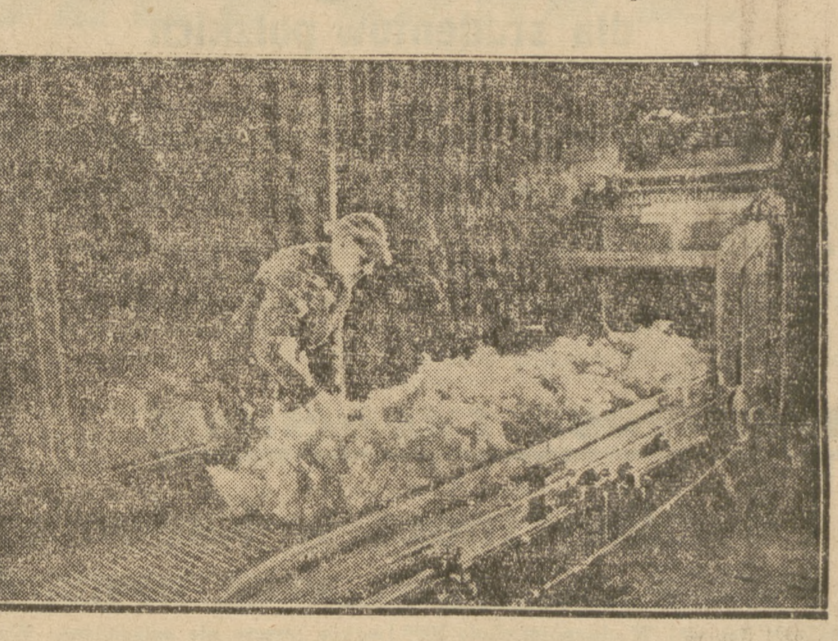
Cibazole też lipa.
Wszystko krochmal. Fałszywe.
Jeszcze pani wychowa
milion dzieci szczęśliwie.

A największy dobrodziej
to jest dla nas aptekarz.
Chroni nas, podwyższając
ceny proszków i lekarstw.

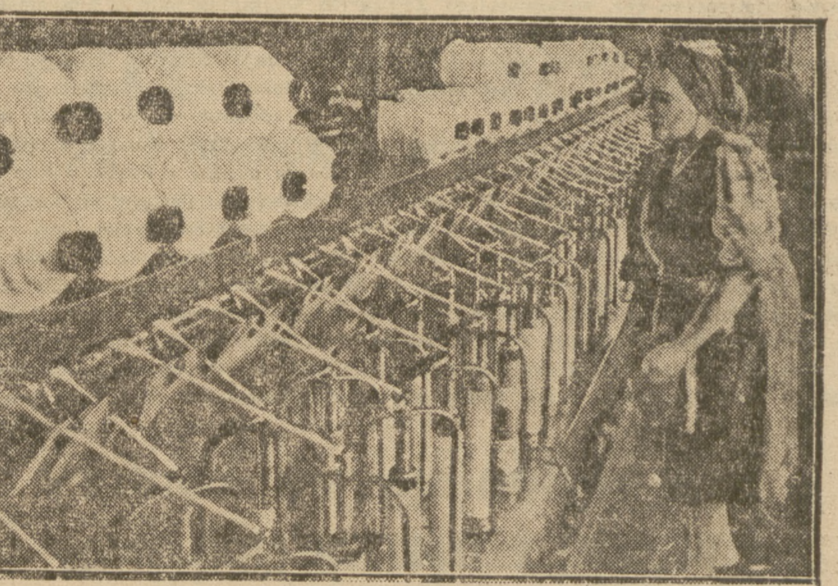
To coś tak, moja pani,
jak ta bomba i atom:
wynalazki są groźne,
ale kogo stać na to?

A. TOM

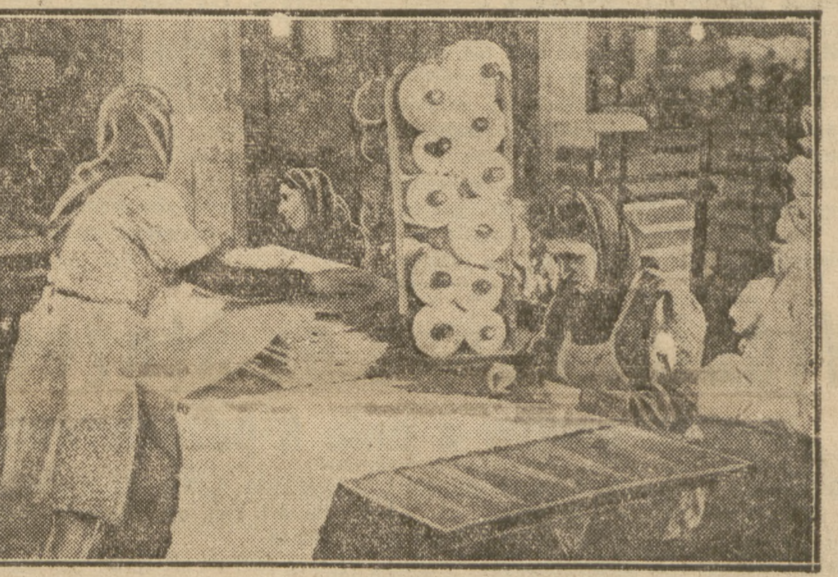
W wielkich zakładach włókienniczych Łodzi



GREMPLARNIA



TKALNIA W FABRYCE DAWNIEJ EITINGONA



WYKAŃCZALNIA

Zjazd Powstańców Śląskich w Bytomiu

W niedzielę obradował w Bytomiu pierwszy walny Zjazd Weteranów Powstań Śląskich przy udziale około 3.000 delegatów z całego województwa śląsko - dąbrowskiego. Na zjazd przybył Marszałek Polski Rola - Żymierski, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Następnie przemawiał w imieniu Rządu wojewoda śląsko - dąbrowski, gen. Zawadzki, który podkreślił, że lud polski bił się o Polskę określonego typu — o Polskę Ludową.

Czytelnicy piszą

Polskie książki do Sztokholmu!

Przeczytałem w „Robotniku" korespondencję ze Sztokholmu p. W. Gojawiczyńskiej. Rzeczywiście, Biblioteka Miejska w Sztokholmie to istne cacko. Jest ona na kontynencie europejskim najokazalszą. Szczególnie piękną jest ozdobna sala dla dzieci, w której specjalna wychowawczyni odczytuje dzieciom powiastki, objaśniając ich treść.

Szkoda tylko, że w dwóch sztokholmskich bibliotekach jest tak mało polskich książek.

Nasi wydawcy, tj. „Wiedza", „Czytelnik", „Książka" i inni powinni skompletować wszystkie swoje wydane dotychczas książki i przesłać w prezencie tym placówkom.

Będzie to piękny gest, który zarazem pogłębi jeszcze więcej stosunki kulturalne między Polską a Szwecją.

M. Berlacki

---

28)



Kawiarnia „Yarneya" będąca za życia generała Sikorskiego miejscem schadzek jego opozycji, po śmierci generała stała się miejscem schadzek wybitnych pro-rządowców. Alen chodził do niej niechętnie, mając już oddawna opinię „sikorszczyka" i entuzjasty wszystkich posunięć Generała, ale nie miał wyboru tam właśnie mając wyznaczone miejsce spotkania ze swymi przyjaciółmi i rad nie rad musiał przedefilować przed wybitnymi „asami" prasy prorządowej, z Zygmuntem Nowakowskim na czele. Następnie minął grupę Cat - Mackiewicza, który siedział ze swymi „uczniami", a potem „ekipę narodową" Rojka i Rembielińskiego „budujących nową Polskę", według swoich wzorów, przy jednym ze stolików. Idąc dalej zadrżał ujrzawszy Czuchnowskiego siedzącego razem z redaktorem Śledzińskim i słynnym pamflecistą — Junoszą - Galeckim, ustawicznie piszącym coś na Sikorskiego.

Odetchnął gdy ujrzał, że umówiony z nim Osika już siedzi przy stoliku.

— Jak się masz Stef i dziękuję ci za punktualność. Wybawiłeś mnie z kłopotu siedzenia z grupą prorządowców. Jeszcze by powiedzieli: żem się wyrzekł Sikorskiego i szukam ich protekcji.

Osika uśmiechnął się w odpowiedzi i zamówił kawę.

— Dlaczegoś więc wybrał ten lokal? — zapytał po chwili.

— To Ludek się uparł, — odpowiedział Alen.

— No, a co masz do mnie?

Poczekaj na Jaskólskiego, bo dwa razy nie chcę opowiadać.

— Jaskólski, czy to nie ten Polak pozujący na Anglika?

— Tak, to ten — z parasolem!..

— A co chcesz znów od niego?

W tej chwili na schodach ukazał się Jaskólski, zwany „polskim — Anglikiem". Był coprawda nieco zgorszony znakami dawanymi mu poprzez całą salę, ale przywitał się grzecznie, a zwłaszcza z Alenem, którego dosyć lubił.

— Przepraszam za spóźnienie o jedną minutę — rzekł patrząc na zegarek, ale teraz w Londynie tak trudno o taksówki.

— Wszystko w porządku Ludek, wiemy, że jesteś wzorem punktualności i dziękuję ci żeś przyszedł — bo mam dość ważną sprawę.

Jaskólski spojrzał na Alena pytającym wzrokiem.

— Musicie nam ułatwić, ty na terenie Inspektoratu, a ty w Prezydium Ministrów. Chodzi mi o możliwość wizyty u premiera i paru ministrów, plus zaszachowanie dygnitarzy z „Rubensa".

— Ale o co ci chodzi?..

— Widzicie, tak się złożyło, że nasz dywizjon chował Sikorskiego i był najwięcej przez niego lubianym dywizjonem. Teraz zbliża się rocznica śmierci Generała i data święta Dyonu. Chcieliśmy więc zrobić większą uroczystość i nazwać 300 Dyon — Dywizjonem imienia Generała Sikorskiego.

— Wład, czyś ty oszalał? — Teraz, kiedy naczelnym wodzem jest generał Sosnkowski. Przecież to by wyglądało na pociągnięcie już nie polityczne, ale wprost opozycyjne w stosunku do naszych dzisiejszych władz wojskowych. Czyś ty pomyślał o tym?

— Tak i właśnie dlatego proszę was o pomoc. Zwłaszcza co do możliwości uzyskania wizyt i poparcia u cywilnej „góry".

— Hm, mruknął Ludek. — Premier bezwzględnie powinien ci pomóc. I czekaj — teraz przypomniałem sobie, że Romer dyrektor Biura Prezydium jest bliskim przyjacielem Iżyckiego. Mógłby więc nam dużo ułatwić, tym więcej, że się głosi człowiekiem i spadkobiercą legendy Sikorskiego. Tylko, że teraz nazwać jednostkę imieniem Sikorskiego!..

Tu Ludek nagle umilkł.

— Co się stało? Mów dalej.

— Nie teraz, za chwilę, odpowiedział zagadnięty patrząc znaczącym wzrokiem na przechodzącego tuż koło nich mężczyznę.

— Kto to jest? — zapytał Osika spojrzawszy na siadającego tuż koło ich stolika dość niedbale i brudno ubranego pana.

— To ex-dziennikarz Łapacz. Dość ciemne indywiduum, o niejasnej przeszłości — żyjące nie wiadomo z jakich i skąd czerpanych funduszów.

— Uważam, że lepiej być ostrożnym, zwłaszcza mówiąc o takich rzeczach — jak my teraz mówimy. — Znam go nie tyle osobiście, ile ze słyszenia. — Za życia Sikorskiego był jego zaciętym wrogiem i zwalczał go na spółkę z pamflecistą Junoszą - Gałeckim, piszącym pod dyktando Cata - Mackiewicza, potępiając politykę Generała, a zwłaszcza jego pakt z Rosją.

A wiecie przecież, że ta akcja odbywała się wówczas za pieniądze grupy Sosnkowski — Raczkiewicz.

— Teraz znów wykonał jakiś „zwrot" polityczny i jest: opozycją dawnej opozycji. — Czego chce, o co mu chodzi — trudno jest powiedzieć. Ale lepiej uważać, bo ma on, nawet, jak na nasze londyńskie stosunki, wprost przedziwne kontakty. Ty musisz go znać ze słyszenia choćby z tej dość głośnej sprawy jego dezercji z wojska, za którą go wyrzucono ze Związku Dziennikarzy.

— Tak, coś przypominam sobie — odpowiedział Alen.

— Popatrz, jak blisko usiadł. Jestem przekonany, że chce nas podsłuchiwać. Mówmy o czym innym, bo nie wiadomo z kim teraz ten Łapacz współpracuje.

— Dobrze. A my spotkajmy się zato dziś wieczorem w „Regencie" i tam porozmawiamy — zaproponował Osika przyglądając się siedzącemu tuż przy nich Łapaczowi, który wciąż poprawiając swój zbrudzony kołnierzyk kręcił głową podsłuchując: o czym rozmawiają.

(D. c. n.)